

ANTENA RADIOWA



widoki z pozycji gołębia

zniszczenie najstarszej
akademii rolniczej -
2 stycznia 2024

medalliony i rzeźby
Kościuszki we Lwowie

architekt, pisarz, radiowiec -
Witold Szolginia poznany przez
współczesnych mieszkańców miasta



REDAKCJA „POLSKIE RADIO LWÓW”
POLSKIE TOWARZYSTWO RADIOWE

NR 1 (IX) 2024

SPIS TREŚCI

3

KOCHANI CZYTELNICY!

WIADOMOŚCI ZE LWOWA I OKOLIC

4-5

6-7

WOJENNY POCZĄTEK ROKU

WARTO POCZUĆ SIĘ GOŁĘBIEM...

8-10

11

PORANEK 15 LUTEGO WE LWOWIE

WYCIECZKA PO LWOWIE ŚLADAMI
TADEUSZA KOŚCIUSZKI

12-13

14-15

POŻEGNANIE JANUSZA MAJEWSKIEG

HUTA PIENIACKA 2024
80 ROCZNICA ZBRODNI

16-17

18-23

KALENDARIUM WOJNY ROSYJSKO-
UKRAIŃSKIEJ - I KWARTAŁ 2024 ROKU

PRZEBIEG ODSŁONIĘCIA PAMIĄTKOWEJ
TABLICY WITOLDA SZOLGIŃI

24-26

27-29

UTOPIJNA TEORIA O LEPSZYM
WIDZENIU Z ODDALI

WIELKANOC

30

KOCHANI CZYTELNICY!

W obecnym numerze pokazujemy nie tylko wydarzenia lwowskie, ale też nasze przeżycia. Często niespełnione oczekiwania, a czasami pełną grozy codzienność. Opisujemy nasycony początek roku, poniekąd niebezpieczny. Niepodważalnym pozostaje fakt naszej obecności w mieście, działań dni codziennych i niezachwianych postaw.

W momencie, gdy klimat Lwowa znajduje się daleko od subtelności i różnego rodzaju odprężenia, nasze inicjatywy działają jak magnes przyciągający wabik. Pragnąc upoić się chwilą harmonii, pozostajemy w precyzyjnym ruchu do tego upragnionego momentu. Czasem kołatamy we wszystkie drzwi i okna, aby doprowadzić nasze działania do celu.

Poza tworzeniem współczesnej kulturalnej witryny Lwowa eksponujemy codzienność, która jest przeplatana smutkiem, goryczą, a najczęściej nadzieją, wyrazistością i świeżością. Nie wolno nam zapomnieć, że wszystko to ma miejsce w czasie wojny, a dokładniej, nie daje nam zapomnieć o tym sąsiadujące i wciąż atakujące nas państwo. To też ukazujemy na łamach Kwartalnika, a nawet więcej, dlatego że pragniemy ukazać rzeczywistość działania na rzecz kultury polskiej i pamięci narodowej, po-

między alarmami bombowymi i przylatującymi do miasta raketami. Normalność wymaga poświęceń. Normalność staramy się zabezpieczać naszym odbiorcom, w tym, Wam, czytelnikom.

Przekazujemy niejaki miks wrażeń i uczuć, krzyżówkę ścieżki wojny z priorytetowymi wydarzeniami w mieście i wplatanymi klasycznymi przykładami postawy Lwowian, wetkanymi w to wszystko epizodami spokoju i przykrymi zrządzeniami losu.

Poza tym,

*Lwów nadal stoi, wszystkiego w nim
pełno-Opera, Skarbek, Dominikanie...
Lecz zapytania stawia codzienność,
Co po nas tutaj w mieście zostanie?*



Maria Pyż
Redaktor Naczelna

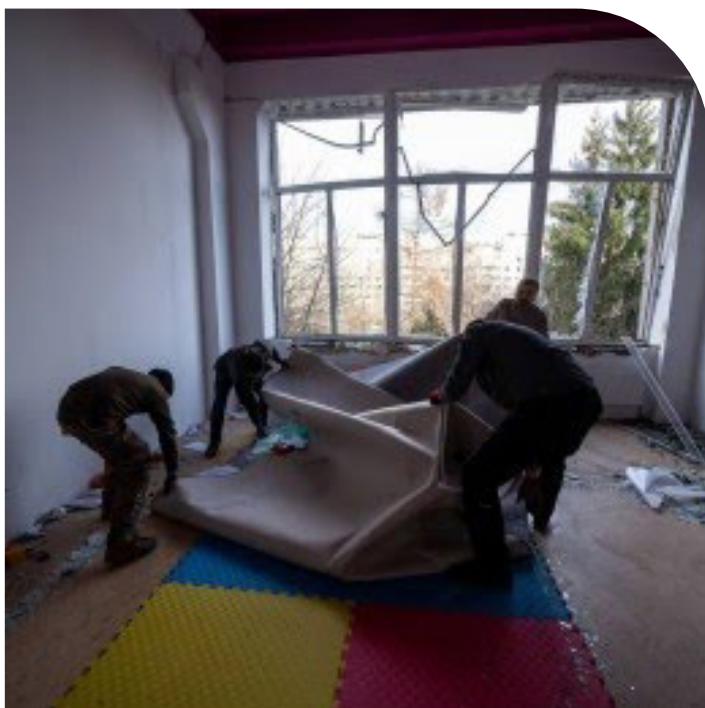


WIADOMOŚCI ZE LWOWA I OKOLIC

Nadszedł Nowy 2024 Rok. Czas nadziei i oczekiwania na zakończenie wojny. 1 stycznia, wróg powitał nas dronami-kamikadze. Miał miejsce zmasowany atak, o czym ogłoszono podczas alarmu powietrznego.

O 5:45 obwodowa administracja wojskowa opublikowała zdjęcia muzeum Szuchewycza w Białogorszczy koło Lwowa, gdzie w wyniku trafienia odłamków bezzałogowca wybuchł pożar.

Minutę później, o 5:46 prezydent miasta Lwowa Andrij Sadowy napisał o trafieniu odłamków wrogiego bezzałogowego statku powietrznego w obiekt cywilny w Dublanach 10 km od Lwowa. Uszkodzono dach korpusu głównego Uniwersytetu Rolniczego, który jest zabytkiem. Pożar zlikwidowano, poszkodowanych nie było, natomiast muzeum Szuchewycza spłonęło doszczętnie. Fala uderzeniowa zniszczyła domy mieszkalne blisko muzeum. Ogólnie rzecz biorąc, atak z powietrza na Ukrainę trwał od godziny 18:00, 31 grudnia 2023 roku do rana 1 stycznia

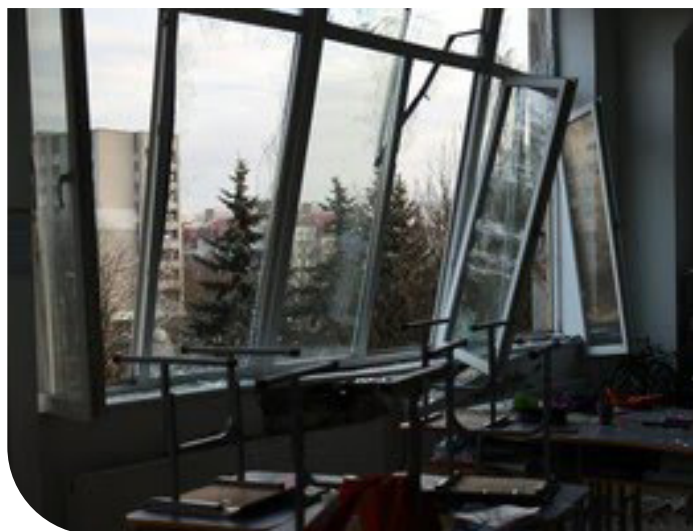


2024 roku. Najwięcej ucierpiała Odessa i Mikołajów, wybuchy było słychać w Dnieprze i innych miastach.

7 lutego o 07:32 były wybuchy w Drohobyczu. Tym razem Rosjanie zaatakowali rakietaми. Trafiono w obiekt przemysłowy. Natomiast obok Mikołajowa znaleziono odłamki rakiety, głowica której nie wybuchła. 15 lutego o świcie we Lwowie na skutek ostrzału raketowego miało miejsce trafienie w obiekt infrastruktury krytycznej. Podstacja elektryczna została zniszczona całkowicie. Pożar był na około 150 m². Fala wybuchowa była tak mocna, że zostało uszkodzone 18 domów mieszkalnych (powylatywały okna, wypaczone ramy, zniszczone drzwi), zniszczenia w przedszkolu nr 168, Liceum nr 45 oraz w szkole prywatnej. Trzy osoby zostały rane, dwóm osobom okazano pomoc na miejscu. Jeden mężczyzna został zabrany do szpitala. Do wymiany ponad 400 okien w różnych budynkach. Według informacji podanej przez A. Sadowego na Lwów leciało ponad 10 rakiet. Obrona przeciwlotnicza spisała się dobrze, ale niestety było jedno trafienie. Część ulicy Naukowej była zamknięta dla przejazdu, w południe wznowiono ruch. Na szczęście tym razem nie było ofiar śmiertelnych. To wszystko odbywało się około 1 km od mego domu. No, może trochę się mylę. 22 marca 2024 roku, w piątek rano, było trafienie dronami-kamikadze koło Stryja w obiekt energetyczny Naftogazu, w wyniku czego wybuchł pożar. Nieopodal Złotowa palił się las z powodu upadku odłamków drona-kamikadze, który został zestrzelony przez siły przeciwlotnicze. Zmieniono też ruch 14 pociągów pasażerskich z powodu nocnych ostrzałów.

Był to też największy atak na system energetyczny Ukrainy w wielu miastach od początku wojny, składający się ogółem z 63 statków bezzałogowych typu Shahed oraz około 90-ciu różnego rodzaju rakiet. Alarm we Lwowie trwał od

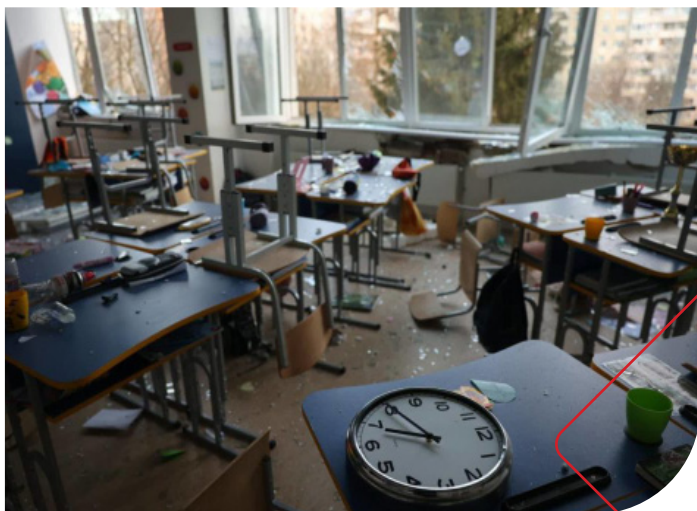
2:31 do 6:59. W całej Ukrainie zginęło co najmniej pięć osób oraz 16 zostało rannych. Podczas tego ataku trafiono w Dnieprzańską Elektrownię Wodną. Został zrujnowany energetyczny 2-gi blok stało się zakażenie gruntu i wyciek produktów naftowych do rzeki Dniepr. Wiadomo, że ta elektrownia zasila zaporoską stację atomową. W Charkowie „Black out”, w 7 obwodach nie ma prądu, rosyjska rakietą trafiła w trolejbus z ludźmi, którzy jechali do pracy przez tamę Dnieprogesu. Elektrownia jest w stanie krytycznym, po ataku ruch transportu przez tamę został zamknięty. Moskale mocno się zaktywizowali, bo w nocy na 24 marca znów był atak raketami i bezpilotowcami. Alarm we Lwowie od 3:28 do 6:07 rano. W regionach zachodnich 19 rakiet i 7 dronów, 5:38 w Stryju co najmniej pięć wybuchów i znów był atakowany obiekt Naftogazu, gdzie wynikł pożar. We Lwowie spokojnie. Gdyby tego było za mało znów alarm o 9:30 rano, wróg powtórnie zaatakował ten sam obiekt koło Stryja, który został urażony w nocy. Było dwa trafienia rakiety „Kindżał”. Tej nocy w niedzielę 24 marca był zmasowany atak różnych regionów Ukrainy raketami i bezałogowcami. Podczas ataku jedna z rosyjskich rakiet wleciała na 39 sekund w przestrzeń powietrzną Polski, na co Dowództwo Operacyjne napisało, że Wojsko Polskie na bieżąco monitoruje sytuację na terytorium Ukrainy i pozostaje w stałej gotowości do zapewnienia bezpieczeństwa polskiej przestrzeni powietrznej. 31 marca akurat przed Wielkanocą znów atak z powietrza od 5:01 do 6:27 rano w obiekt infrastruktury, który był poprzednio atakowany, gdzie miał miejsce pożar



i została zniszczona budowla administracyjna, także zginęło dwie osoby. To jest tylko mała część z wydarzeń wojennego Lwowa i trochę takich ogólnokrajowych, bo na wschodzie Ukrainy ostrzały są codziennie i o tym można było by napisać książkę.

Tak, na pierwszy rzut oka we Lwowie jest bezpiecznie. Ludzie chodzą do pracy, na spacer, do kawiarni, na zakupy, dzieci chodzą do szkoły. Oczywiście, podczas alarmów siedzą w schronie (zwykłej dostosowanej piwnicy), aż do odwołania zagrożenia. Życie wiruje, chociaż czasem mi się wydaje, że świat zwariował, bo niektórzy zachowują się tak, jakby to był ich ostatni dzień w życiu. Czasem myślę, że to jest jakaś loteria, zrządzenie losu, ruska ruletka. Kto zostanie wybrany na ofiarę kolejnego ataku raketowego? Na pewno tak trzeba żyć. Brać wszystko od życia, niczym się nie przejmować, wierzyć w dobrą przyszłość.

29 marca 2024 roku Rosjanie atakowali obwód lwowski jedenastoma dronami i dwiema raketami balistycznymi „Kindżał”. Wszystkie bezałogowce zostały zestrzelone, niestety, rakiety nie. Odłamkami został uszkodzony obiekt infrastruktury krytycznej, na szczęście, nikt nie ucierpiał.



Halina Kich
Specjalista ds.
Koordynacji Redakcji

WOJENNY POCZĄTEK ROKU

Lwów wciąż mierzy się z alarmami przeciwlotniczymi. Obwód lwowski Rosjanie zaczęli atakować już w nocy 1 stycznia. Zniszczono zabytkową uczelnię przyrodniczą, założoną w 1856 roku przez Prezesa Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego Leona Ludwika Sapiehę. Od 1901 roku, decyzją ministra rolnictwa Austrii, szkołę przekształcono w Akademię Rolniczą.

W 1906 roku w Akademii pracowało 27 profesorów, a przed wybuchem I wojny światowej najwięcej studentów z Królestwa Kongresowego zapisywało się na Akademię w Dublinach.

Wyższej szkole nigdy nie udało się otrzymać prawa doktoryzowania i habilitowania – do końca jej istnienia szkołę kończono z tytułem agronoma. Doznała znacznych zniszczeń w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918/19. W wyniku zniszczenia zabudowy Akademii przyłączono ją do Politechniki Lwowskiej wraz z Wyższą Szkołą Lasową we Lwowie, z których powstał w 1919 roku na Politechnice Lwowskiej osobny Wydział Rolniczo-Leśny. Wówczas studia leśne odbywały się we Lwowie, natomiast rolnicze w Dublinach.



1 stycznia 2024 roku obwód lwowski atakowało 10 dronów. W Dublinach (prawie 10 km od Lwowa) fala uderzeniowa zniszczyła budynki mieszkalne, okna w akademikach, szpitalu i kaplicy, drony spadły na dach Uniwersytetu Rolniczego, niszcząc ok. 600 m² jego powierzchni.

Dubliny zamieszkuje prawie 10 tys. ludzi. Na terenie około 400-hektarowej posiadłości, gdzie założono szkołę rolniczą, od stycznia 1856 roku do II wojny światowej językiem wykładowym na uczelni był język polski.

W Akademii zorganizowano m.in. Pracownię Botaniczną, Chemiczną, Fizyczną, Biologiczną, Stację Pomologiczną, pole doświadczalne do uprawy i hodowli roślin, Stację Ochrony Roślin, Stację Mechaniki Rolnej, Doświadczalną Stację Fermentacyjną oraz bibliotekę. Uczniowie mieli dobre warunki do nauki i ćwiczeń.

Jedną z kolekcji szkolnych funkcjonowała przy pracowni zoologicznej. Laboratorium zoologiczne powstało po 1878 roku, kiedy szkoła przeszła reorganizację. Jak pisał S. Kruszyński „Skoro hodowla zwierząt miała być traktowana rzeczywiście umiejętnie na ten czas trzeba było pomyśleć i o innych środowiskach demonstracyjnych”. Zbiory, gromadzone w szkole nie były wówczas jeszcze zbyt bogate, składały się z kilku eksponatów taksydermicznych, okazów entomologicznych i szkieletu konia. Jak dalej relacjonował autor: „Dotacja Wydziału krajowego na środki naukowe umożliwiła zaopatrzenie się w najpotrzebniejsze okazy do wykładu nauk zoologicznych i hodowlanych, w preparaty spirytusowe i zasuszone, w szkielety, czaszki zwierząt rasowych, itp.”

Otwarcie pracowni zoologicznej nastąpiło w lutym 1881 roku, kiedy salę zaopatrzone w konieczne narzędzia: mikroskopy, miski, narzędzia do sekcji, naczynia szklane i środki do preparowania. Kierownikiem laboratorium został zoolog prof. Zygmunt Kahane, który zorganizował rów-

niez dublańskie muzeum zoologiczne. Przygotowywane przez uczniów w czasie zajęć preparaty zostały zaprezentowane m.in. na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie.

W Archiwum PAN w Warszawie znajdują się spuścizny wykładowców Akademii, a poprzez poziom nauczania wyższy niż np. w Wiedniu czy innych miastach zaboru Austriackiego, w szkole na wydziale leśnictwa studiował I dyrektor lasów państwowych w II Rzeczypospolitej Adam Loret.

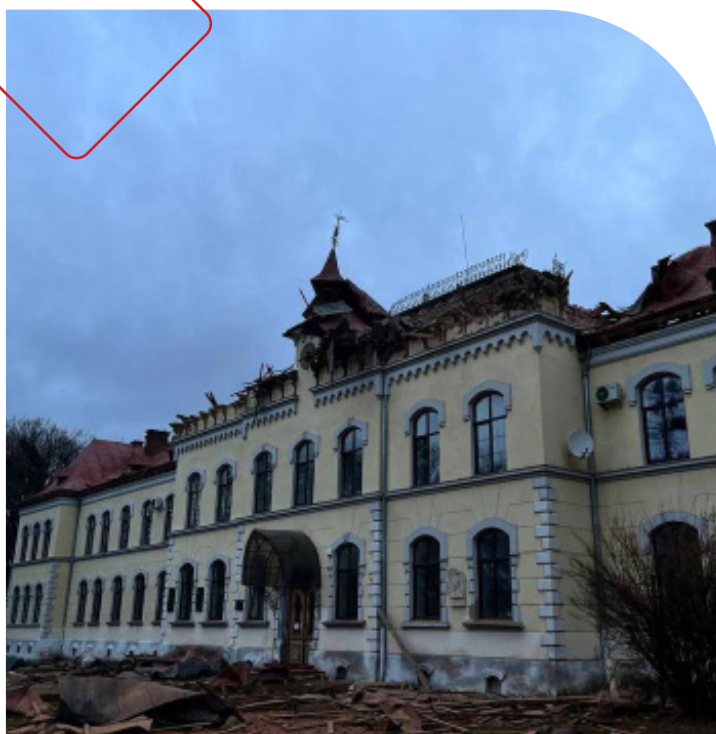
Akademia Rolnicza w Dublanach, włączona w 1919 roku do Politechniki Lwowskiej jako jej Oddział Rolniczy, nie przypominała w niczym dzisiejszych gigantów nauki. Posiadała jednopiętrowy budynek, zwany uroczyscie „gmachem głównym”, wzniesiony w 1888 roku, mieszczący kilka niezbyt wielkich sal wykładowych, gabinety profesorskie i kancelarię oraz drugi budynek, wzniesiony w 1900 roku, w którym mieściły się laboratoria chemii rolnej, gleboznawstwa, technologii rolniczej, a także stacja chemiczno-rolnicza.

Na szczęście, niewielkość budynków decyduje o wielkości i znaczeniu uczelni, a poziom nauki i atmosfera stworzona przez zespół profesorów i studentów. Świadectwem wielkości i znaczenia uczelni są osiągnięcia jej wychowanków.

Akademia w Dublanach nie była duża. W okresie międzywojennym jej absolwenci stano-

wili kierowniczą i instruktorską kadrę organizacji rolniczych, organizowali spółdzielczość wiejską, administrowali majątkami ziemskimi, dając przykład wzorowej i nowoczesnej gospodarki rolniczej i hodowlanej. Wprowadzanie postępu w rolnictwie umożliwiało im gruntowna wiedza i zapał do pracy, wyniesione ze swej Alma Mater, jaką była dla nich uczelnia zwana po prostu - Dublany.

Szczerze mówiąc, żal serce ogarnął, gdy zaczęła się ogólna ekscytacja użytkowników sieci społecznościowych potencjalnym zniszczeniem pomnika jednego ze współczesnych bohaterów Ukrainy, zupełnie miniaturyzując i redukując wagę takiej uczelni, która naprawdę ucierpiała wskutek rosyjskiego ataku. Minimalizowanie znaczenia opisywanej wyższej szkoły rolniczej, w rozpromienionych opisach ciekawiego część Polaków pomnika, wyszczupla umysł i okrawuje nas z poziomu EQ, czyli wrodzonej inteligencji emocjonalnej.



Maria Pyż

WARTO POCZUĆ SIĘ GOŁĘBIEM...

W środku stycznia odbyło się otwarcie wystawy „To czego nie widać - kamienna rzeźba i jej tajemnice”. Chodzi o Chrystusa Frasobliwego z kaplicy Boimów, którego można zobaczyć z bliska, a nie z 30-stu metrowej odległości, patrząc z ulicy w górę na samą kaplicę. Rzeźbę przewieziono do dawnego kościoła, później - muzeum Pinsła na początku ulicy Łyczakowskiej, tuż przy placu Cłowym. Według zamysłu konserwatorów, rzeźba Chrystusa Frasobliwego powinna pozostać w tym kościele do końca działań wojennych w Ukrainie. Wystawa także prezentuje liczne prace konserwatorskie.

Instytut Polonica od lat prowadzi prace konserwatorskie we Lwowie. „Ten tytuł „To, czego nie widać”, został wymyślony dlatego, że pokazujemy właśnie to, czego nie widać, czyli to, co jest niezbędne, aby prawidłowo wykonać dość skomplikowany projekt konserwatorski”. - **opowiada Dorota Janiszewska-Jakubiak dyrektor Instytutu Polonica** - „Ta wystawa pokazuje cały proces przygotowawczy, te analizy, które były prowadzone, najróżniejsze badania od prac w archiwach po prace laboratoryjne czy działania bezpośrednio przy samej rzeźbie. Z tej wystawy, która jest w trzech językach, bo jest przygotowana po polsku, ukraińsku i angielsku, można dowiedzieć się, jak cały proces przebiega. A przy okazji właśnie dowiedzieć się, dlaczego też prace konserwatorskie trwają tak długo, dlaczego są kosztowne i tak naprawdę, co w dzisiejszych czasach jest potrzebne do tego, aby taki projekt przeprowadzić. A projekt był naprawdę skomplikowany”.

Chodzi o rzeźbę Chrystusa Frasobliwego z kaplicy Boimów?

„Tak. Rzeźba została zdjęta ze

szczytu kaplicy w momencie, kiedy jedna z naszych koleżanek z Instytutu u stóp kaplicy znalazła fragment rzeźby. To nas dodatkowo zmobilizowało, by wspólnie z ukraińskimi kolegami - z dyrekcją lwowskiej Galerii, m. in. z panem dyrektorem Tarasem Woźniakiem oraz z ówczesną konserwator miejską Lwowa panią Lilą Onyszczenko, podjąć decyzję o sprawdzeniu, jaki jest stan rzeźby. Okazało się, że stan jest naprawdę bardzo zły. Była decyzja o tym, żeby rzeźbę zdjąć z kaplicy i wstawić do pracowni konserwatorskiej we Lwowie. Pojawiło się finansowanie nie tylko ze strony Instytutu Polonica, ale również Fundacji Bankowej Rozwoju Nauki i Edukacji - tutejszej ukraińskiej fundacji. Rzeźba miała być konserwowana na miejscu, z użyciem najnowocześniejszych technik, ale niestety rozpoczęły się bardzo nasilone działania wojenne, przyszedł luty i po pewnym czasie dostaliśmy zgodę z Ministerstwa Kultury Ukrainy na to, żeby rzeźba wyjechała do Polski i żeby nasz projekt można było przeprowadzić w bezpiecznych warunkach.

Prace trwały dosyć długo, jak wspominałam, były poprzedzone bardzo długim procesem badawczym, a ich uwieńczeniem była wystawa prezentowana w Galerii Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pod patronatem Ministra Kultury i Pana Wasyla Zwarycza Ambasadora Ukrainy w Polsce. Ta wystawa była prezentowana przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

Obecnie tę ekspozycję prezentujemy we Lwowie. Rzeźba przyjechała do Muzeum Pinsła, które jest oddziałem Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki. No i pewnie zostanie tutaj, niestety na dłużej, bo na razie stan kopuły i latarni, na której rzeźba stoi, nie pozwala na to, by ją przywrócić na miejsce. No i niebezpieczny czas, jaki mamy, to też





nie jest dobry moment, żeby figura wracała na górę, więc na razie jest do oglądania w muzeum Pinsła, do czego bardzo serdecznie wszystkich zachęcam, bo to rzadka okazja, aby rzeźba, która jest na wysokości, można zobaczyć oko w oko”.

To bardzo rzadka okazja, wręcz wyjątkowa, chyba nie tylko dla Lwowa. Ile wieków stała bez remontu? Ile wieków nikt nie opiekował się tą rzeźbą i nie przeprowadzał należytych prac?

„Rzeźba ma 400 lat. Na pewno w międzyczasie były różne interwencje, bo mieliśmy z tym styczność w trakcie badań. Ciekawym faktem są np. ślady polichromii, ale na tyle niewielkie, że nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, jak wyglądała rzeźba w kolorze. Najprawdopodobniej, polichromia była na figurze Chrystusa Frasobliwego. Konserwacja w miarę możliwości była też bardzo zachowawcza. Nie dorabialiśmy na siłę żadnych elementów rzeźbiarskich. Jedyne większe rekonstrukcje, które będą widoczne dla osób zwiedzających, to jest rekonstrukcja aureoli, wykonanej z metalowych prętów. To trzeba było przywrócić. Natomiast sama rzeźba nie ma dorabianych paluszków i różnych takich rzeczy, bo też nie mamy takiej dokumentacji wcześniejszej, która by mogła pozwalać na tak daleko posuniętą rekonstrukcję”.

Pani zdaniem, najciekawsze znalezione dokumenty, dotyczące tej rzeźby?

Nasza polska pracownia Pawła Jędrzejczyka, który kierował zespołem polskich i ukraińskich konserwatorów i badaczy, to grupa ludzi, która przejrzała kilkadziesiąt dokumentacji. To są też badania prowadzone w archiwach, bibliotekach, także to jest przeglądanie wcześniej wykonanych dokumentacji. Tak naprawdę, nie mogę odpowiedzieć na pytanie, co było ważniejsze, bo tak naprawdę wszystkie te dokumentacje były ważne, aby przygotować ten projekt konserwatorski. Nasza koordynatorka z Instytutu Polonica Marta Kruczyńska wykonała wiele pracy, żeby dotrzeć

do tych materiałów i móc je udostępnić naszym konserwatorom i badaczom.

Najważniejsze prace, prowadzone na terenie Lwowa?

Będziemy powolutku kończyć prace przy organach głównych katedry łacińskiej. Tam jeszcze toczą się pewne prace budowlane na chórze, bo staraliśmy się potraktować kompleksowo ten projekt renowacji organów, w związku z czym, zaczęło się od demontażu organów i przewiezieniu ich za zgodą Ministerstwa Kultury Ukrainy do Polski, bo tam były poddawane renowacji piszczałki. We Lwowie pozostała tylko sama szafa organowa. Została wykonana konserwacja przęsła nad chórem, które jest pokryte malowidłami ściennymi autorstwa Stanisława Stroińskiego i też boczne pomieszczenia, dostęp do wieży - to wszystko jest elementem tego projektu. Dlatego to tak długo trwa, bo pewnie Lwowianie trochę się niepokoją, co stało się z organami, ale mam nadzieję, że sytuacja pozwoli na zakończenie montażu organów do połowy roku. Strojenie instrumentu też trochę trwa, ale myślę, że w tym roku już będziemy mogli znów posłuchać organów lwowskich.

Kończą się prace przy bardzo okazałym ołtarzu pw. Przemienienia Pańskiego, też znajdującym się w Katedrze Łacińskiej. Ołtarz jest z prawej strony przy prezbiterium. Będą kontynuowane prace w katedrze ormiańskiej, na Cmentarzu Łyczakowskim. Jeszcze jesteśmy przed oceną wniosków z programu ministra, więc pewnie za jakiś czas dopiero dowiemy się, które projekty jeszcze uzyskają dofinansowanie, ale my na pewno we Lwowie, jako Instytut, zostajemy przynajmniej na kilka, jak nie dłużej lat.

Na wystawie można obejrzyć przebieg działań związanych z konserwacją figury Chrystusa Frasobliwego. W 2021 roku po raz pierwszy w swojej historii została zdjęta z dotychczasowego miejsca ekspozycji i przewieziona do pracowni konserwatorskiej. Wystawa „To, czego nie widać” jest bezsporną wartością. Jest działaniem mającym na celu zwrócenie uwagi na dbałość o wspólne dziedzictwo kulturowe świata.

„Odświeżanie polegało na tym, że brało się farbę np. białą i malowało na białą szarą farbę, bo ta biała już przestała być biała, więc malujemy ją jeszcze raz. To były tego typu zabiegi, one są zachowane miejscami, wszystkie inne nawarstwienia zostały usunięte” - mówi Paweł Jędrzejczyk firma ZKR - Zabytki Konserwacje Remonty.

Ile na chwilę obecną jest we Lwowie obiektów, które planujecie odnowić? Które najbardziej potrzebują renowacji?

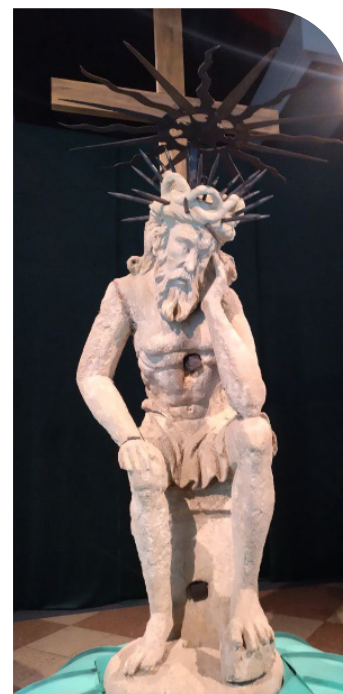
„Chyba to pytanie nie jest do mnie skierowane, lecz do Was: ile chcecie mieć obiektów odnowionych? Liczba obiektów, które wymagają konserwacji, jest ogromna, ale mnie urzekło to, że ta rzeźba trafiła do konserwacji. To była inicjatywa oddolna Lwowian, ponieważ to wyszło z inicjatywy społecznej. Została zorganizowana zbiórka pieniędzy i te pieniądze zostały strictly przeznaczone do konserwacji tylko tej rzeźby. To rzeczywiście było takie odczucie społeczne Lwowiaków, bo gdyby nie to, żeśmy zaczęli te prace konserwatorskie, bardzo możliwe, że do dzisiaj ta rzeźba by nie stała, z uwagi na to, co żeśmy odkryli, w jakim złym stanie była podstawa tej rzeźby”.

I sama kaplica Boimów jest w bardzo złym stanie. Czy planujecie prace?

„Taki był zamysł. Ja nawet się zdziwiłem, że zaczynamy prace od figury Chrystusa Frasobliwego, bo ogrom pracy jaki jest związany przy elewacji, przy wnętrzach jest naprawdę ogromny. I wiem, że i strona ukraińska i strona współpracująca ze stroną ukraińską, czyli strona polska, jest zainteresowana prowadzeniem tych prac. Część pracy badawczej już została zrobiona. Kwerenda, skanowanie, to wszystko już zostało zrobione. Trzeba czekać na stosowny moment i myślę, że najważniejsze, żeby zakończyła się wojna w Ukrainie, ale też żeby pozyskać środki, bo to przedsięwzięcie będzie naprawdę kosztowne.

Czy była to satysfakcjonująca praca? Ciekawa?

„Ogromnie satysfakcjonująca, bo do mnie też dotarło po czasie, w trakcie prac konserwatorskich, jak wielkie nadzieje i jakie oczekiwania ze strony ukraińskiej są z tym związane, bo rzeźba wydaje się z pozoru niewielka. Myśmymy dopiero, zaczynając tę pracę w 2021 roku przy konserwacji rzeźby, skończyli duże realizacje, czyli takie duże projekty, jak rzeźby na kościele Dominikanów czy konserwację schodów z taką piękną rzeźbą Makulaty przy kościele św. Antoniego. To były duże realizacje. Wydawało się, że taka z pozoru niewielka rzeźba to będzie 3-4 miesiące konserwacji i już. A tymczasem, to się okazało bardzo dużym wyzwaniem, jak konserwatorskim, tak i organizacyjnym z powodów, o których opowiadałem wcześniej, że to się wszystko zmieniało. Prace miały być prowadzone najpierw na samej kopule, potem w pracowni lwowskiej, a później okazało się, że z powodu wojny ta rzeźba musi przejechać do Polski.



Tam powstał zupełnie inny problem badawczy i prosta rekonstrukcja, która jakby się dodała do całego procesu konserwatorskiego z powodu odkrycia dobrej jakości zdjęcia, które pozwoliło nam zrobić rekonstrukcję w obrębie korony cierniowej, trwała dłużej”.

Zwieńczenie kopuły kaplicy Boimów we Lwowie, mającej wysokość około 30 metrów, stoi w sali wystawowej niemal tak, jak w pracowni konserwatora. To, co zazwyczaj widziane z oddali, może być analizowane z odległości zaledwie kilkudziesięciu centymetrów.

Chrystus Frasobliwy znajduje się we Lwowie w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy dawnym klasztorze kłarysek. Kościół nie jest działającym kościołem, do niedawna znajdowały się tam figury Piusa, a sam klasztor zżera wilgoć. Fakt, od zewnątrz wymalowany, ale przy wejściu czuć zapach stęchlizny. Piękne freski na sklepieniach są zniszczone, a stropy podparte rusztowaniami. To jest ukryte od wewnątrz. A w tym, Chrystus Frasobliwy z Kaplicy Boimów.



Rozmawiała i patrzyła z zachwytem Maria Pyż

PORANEK 15 LUTEGO WE LWOWIE

Pierwsze wybuchy mieszkańcy Lwowa usłyszeli o 6.31 rano. Ulica Naukowa, Trolejsbusowa i Truskawiecka były zamknięte dla ruchu transportu. Wszystkie autobusy i trolejbusy kierowano ulicą Wołodymyra Welykoho (dawna Zakładowa). Bez zmian kursował tramwaj nr 3.

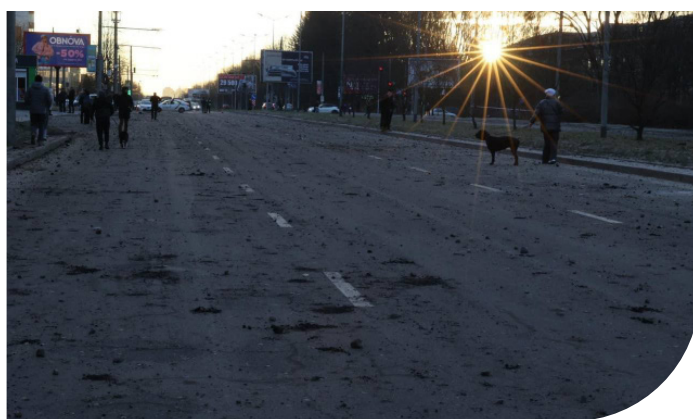
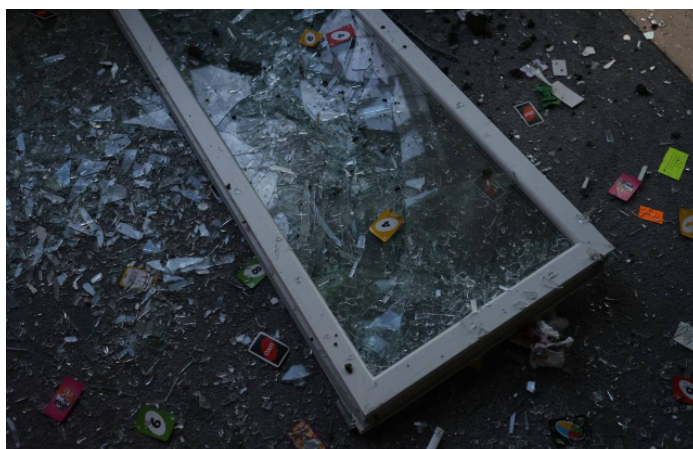
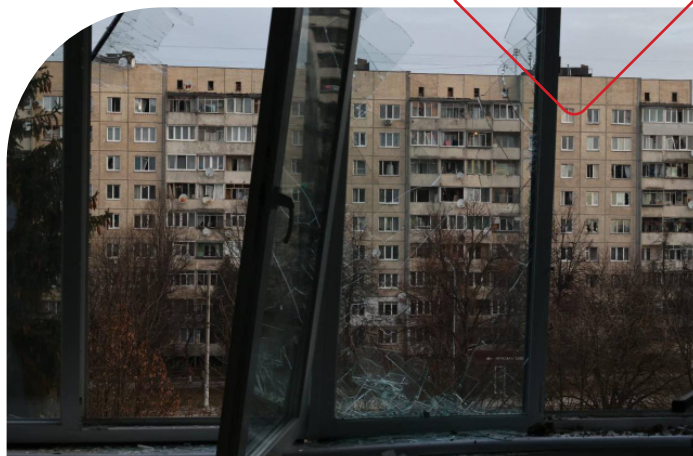
W kierunku Lwowa leciało 10 rakiet. Uszkodzono dwie szkoły i jedno przedszkole, ogólnie - 18 budynków. Powylatywało ponad 400 okien. Trzy osoby zostały ranne. Zniszczono większość zaparkowanych nieopodal samochodów.

Z lotniska „Ołenia” wyleciało 7 bombowców strategicznych Tu-95. O 6.24 rakiety wleciały w przestrzeń powietrzną obwodu lwowskiego. Pod czas ataku rakietą uderzyła w ziemię, niedaleko budynków mieszkalnych. Powybijane są okna w centrum zatrudnienia, a w zniszczonych szkołach dzieci mają zabezpieczoną naukę online.

Przedostatni rosyjski atak na obwód lwowski miał miejsce 7 lutego, wtedy ucierpiał Drohobycz.

Rosja umieściła dwa ponaddzwiękowe bombowce strategiczne Tu-160 i 14 bombowców dalekiego zasięgu Tu-95 na bazie lotniczej „Ołenia” na Półwyspie Kolskim, około 200 km od granic Finlandii i Norwegii w maju ub. roku. Poinformował o tym norweski dziennik „The Barents Observer”, powołując się na zdjęcia satelitarne.

Wcześniej baza lotnicza w obwodzie murmańskim obsługiwała głównie niewielką flotę starych bombowców ponaddzwiękowych Tu-22M i kilka wojskowych samolotów transportowych An-12. Już w pierwszym półroczu pełnoskalowej wojny na Ukrainie, na lotnisko wojskowe „Ołenia” zostały przeniesione pierwsze bombowce Tu-160.



WYCIECZKA PO LWOWIE ŚLADAMI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

W tym roku przypada 230. rocznica Insurekcji Kościuszkowskiej – pierwszego większego polskiego zrywu zbrojnego przeciwko zaborcom. Rok 1792 był bardzo trudnym dla Rzeczypospolitej. To był czas ciężkich walk ze znacznie przeważającymi liczebnie wojskami rosyjskimi, okres bardzo ciężkich starć stoczonych pod Zieleńcami i Dubienką, pora podporządkowania się Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego żądaniom konfederatów targowickich, rok dymisji wśród generalicji polskich wojsk koronnych i zakończenia działań wojennych.

Tadeusz Kościuszko 20 października po otrzymaniu dymisji z wojska za namową rodziny Czartoryskich wyjeżdża do ich posiadłości, do Sieniawy obok Jarosławia. 28 października w Sieniawie uroczysto obchodzono urodziny generała lejtnanta. W końcu października T. Kościuszko wyjeżdża przez Przemyśl do Lwowa. To właśnie rodzina Czartoryskich w porozumieniu z generałami Michałem Wielhorskim i Kazimierzem Rzewuskim byli inicjatorami pobytu Kościuszki we Lwowie.

Ówczesny Lwów liczył tylko ponad 30. tys. mieszkańców. W okresie dokonujących się rozbiorów do miasta przybywało mnóstwo osób i Lwów stawał się miastem dającym schronienie patriotom z różnych zakątków Polski. Właśnie tu czekali na generała. Na początku listopada T. Kościuszko przyjechał do Lwowa, a 16 listopada już musiał wyjechać. Okupant austriacki wydawał tylko dwutygodniowe zezwolenia na pobyt we Lwowie. Oczywiście, że pobyt generała we Lwowie był zaplanowany, to tu w tym mieście spotkało się trzech generałów lejtnantów: Tadeusz Kościuszko, Michał Wielhorski (trzeci na liście tych, którzy otrzymali order Virtuti Militari po Józefie Poniatowskim i Tadeuszu Kościuszcze) i Kazimierz Rzewuski. Właśnie w tym mieście oni radzili co robić dalej i w jaki sposób walczyć przeciwko zaborcom.

Dowódca zatrzymał się we Lwowie w pałacu rodziny Czartoryskich, którzy mieli posiadłość na dzisiejszej ul. Doroszenki 75-77 (ul. Sykstuska) oraz w kamienicy na Rynku 6, która w tym czasie należała do jego towarzysza walk generała Kazimierza Rzewuskiego. Pobyt tak zaszczytnego gościa, wielkiego patrioty, wzbudził z jednej strony wielkie zainteresowanie w naszym mieście, a z drugiej „opiekę” agentów austriackich. Często Tadeusz Kościuszko zjawiał się na Rynku lwowskim w towarzystwie bliskich mu osób, co wzbudzało ogromny entuzjazm wśród kręcącego się tu tłumu, a z drugiej tylnej bramy kamienicy na Rynku 6 karetą z generałem wyjeżdżała na tajne spotkania – narady.

Nasza 30 osobowa grupa przeszła ulicami Lwowa, zatrzymując się przy obiektach, w których Kościuszko przebywał, aby przypomnieć sobie miejsca, gdzie generała uroczysto podejmowano oraz zobaczyć pamiątki i miejsca związane z jego imieniem. Zaczęliśmy od Katedry Lwowskiej, gdzie przywódcę podejmował ówczesny arcybiskup Ferdynand Kicki, członek Sejmu Czteroletniego i od tablicy pamiątkowej z jego medalionem wmurowanym w ścianę kościoła w 1917r. w 100. rocznicę śmierci generała, a napis na niej następujący: Roku Pańskiego 1917 / za dni Wielkiej Wojny, / kiedy z krwawymi zameciami / niezwykła zmagania się Nadzieja / pamięci / TADEUSZA KOŚCIUSZKI / w Setną rocznicę Jego Śmierci / tablicę tę poświęcili Polacy / Na ludzie i z ludem Ojczyznę na nowo / budować począł i triumf Jej przygotował /. Wspominaliśmy o Ratuszu i o tym jak on wyglądał w czasach pobytu generała we Lwowie i gdzie była siedziba gubernatora austriackiego na Rynku lwowskim; byliśmy na ul. Teatralnej (ul. Długa), gdzie był dawny kościół oo. Franciszkanów przerobiony na Teatr i gdzie dwa razy urządzano raut i uroczysto podejmowano generała; byliśmy w Parku Iwana Franki (Kościuszki), a wówczas Ogrodach Pojezu-



17 marca 2024 Pod tablicą pamiątkową poświęconą T. Kosciuszce

ickich, gdzie również urządzono raut na cześć T. Kościuszki; wspominaliśmy o miejscu naprzeciw głównego gmachu Uniwersytetu Lwowskiego (dawnego gmachu Sejmu Galicyjskiego) gdzie planowano zbudować pomnik dowódcy, siedzącego na koniu; na ul. T. Kościuszki podziwialiśmy zachowany na fasadzie kamienicy pod nr. 4 medalion z wizerunkiem generała; byliśmy przy gmachu Ossolineum, gdzie w 1917r. urządzono dość okazałą wystawę z pamiątkami po Kościuszce: obrazy, tabakierki jego własnej roboty itp.; byliśmy na ul. Kowżuna (ul. Sokoła 2), gdzie było VII Państwowe Liceum i Gimnazjum im. T. Kościuszki; na ul. Swiencickoho 1 (ul. Dwernickiego) przy „Domu im. T. Kościuszki” pierwszej bursie lwowskiej, znajdującej się naprzeciw gmachu Konsulatu Generalnego RP we Lwowie. W czasie wycieczki wspominaliśmy o fragmentach z życiorysu generała i ciekawostkach z jego życia, o postaciach, z którymi Kościuszko spotykała się we Lwowie: o generałach Michale Wielhorskim (wykształconym i dowcipnym, bez którego nie można było dostać się do znaczniejszych domów) i Kazimierzu Rzewuskim (miłośniku wolnomularstwa, założycielu loży „Orient Lwowski”, będącego duszą tego wszystkiego co robiło się we Lwowie dla sprawy narodowej), o Józefie Gozdzkim (typie awanturniczym ze skłonnościami do burd, uwielbiającym skrzypce, a jego biegłość gry na tym instrumencie w duecie z

generałem M. Wielhorskim, również zapaleńcem muzyki, nieraz należały do najciekawszych wydarzeń towarzyskich we Lwowie, gotowym do ofiar i poświęceń dla sprawy polskiej, popierającym Powstanie Kościuszkowskie). Również o słynnej hrabinie Katarzynie Kossakowskiej prowadzącej we Lwowie dom otwarty, o Janie Duklanie Ochockim, szambelanie Króla i wielkim patriotcie oraz o innych postaciach.

Nie udało się nam dotrzeć do wielu innych pamiątek związanych z Tadeuszem Kościuszką, na przykład, na ul. Ałły Horskowej 5 (ul. Wojciecha Kubasiewicza), gdzie artysta – rzeźbiarz Teobald Orkasiewicz w fasadę budynku wkomponował wspianą płaskorzeźbę dowódcy na koniu pod Raławicami. Już byliśmy zbyt zmęczeni, aby dotrzeć do górnej części Parku Stryjskiego i zobaczyć słynną rotundę, w której eksponowano przed II wojną światową Panoramę Raławicką.

Naszą krótką wycieczką uczciliśmy wielkiego Patriotę, człowieka, który jest bohaterem nie tylko Polski, ale którego działalność i poświęcenie budziło uznanie i podziw nawet wśród wrogów, a Jego pomniki znajdują się dziś na wielu kontynentach.



Zbigniew Pakosz

POŻEGNANIE JANUSZA MAJEWSKIEGO



W styczniu 2024 roku świat artystyczny pożegnał jednego z najwybitniejszych reżyserów polskiego filmu i teatru, scenarzystę, powieściopisarza, wykładowcę Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi (1969 -1991), rektora Warszawskiej Szkoły Filmowej (2012-2024), lwowianina - Janusza Majewskiego.

Swoje filmy tworzył z największą precyzją, oddając ogromne znaczenie szczegółom, dlatego często powracając do ich przeglądu spostrzegamy każdy kadr jako obraz doskonały. Na planie lubił pracować z wybraną, sprawdzoną ekipą aktorską między innymi: Markiem Konradem, Wiktoorem Zborowskim, Arturem Żmijewskim, Sonią Bohosiewicz. Do wielu swoich filmów napisał scenariusze, a także ekranizował własne książki. Niekiedy pisał pod pseudonimem „Patrick G. Clark”, „G. J. Sandbarmay”. W dużej mierze książki Janusza Majewskiego mają charakter biograficzny, w które wplatał wspomnienia z dzieciństwa i o Lwowie, swoim rodzinnym mieście – „Mała matura”. Czytając książki Janusza Majewskiego, obserwujemy codzienne życie przedwojennego i wojennego Lwowa, jego klimat. Powieści są pisane piękną polszczyzną, ze znajomością lwowskiego bałaku, lwowskiej kultury i znaczenia Lwowa

w historii, a także znajomością lwowskiego półświatka kryminalnego – „Czarny Mercedes”, „Ryk kamiennego Lwa”, film „Sprawa Gorgonowej”.

Janusz Majewski spoczął 18 stycznia w czwartek na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Reżyser zmarł 10 stycznia w wieku 92 lat. Najbliżsi zwrócili się przed paroma dniami do osób, które chciały uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych, aby nie składali kondolencji. Pogrzeb rozpoczął się o godz. 14.00. Na miejscu zgromadzili się bliscy i znajomi reżysera. W uroczystościach uczestniczyli m.in. Maja Komorowska, Olga Lipińska i Marek Kondrat, Wiktor Zborowski, Marian Opania.

Uroczystości pogrzebowe Janusza Majewskiego z udziałem marszałka Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej miały charakter państwowy przy asyście Wojska Polskiego. Po ceremonii nastąpiło odprowadzenie urny do grobu rodzinnego. Reżyser spoczął obok ukochanej żony Zofii Nasierowskiej.

Marek Kondrat przemówił podczas ceremonii, wspominając pracę z reżyserem. Jak przyznał aktor i przyjaciel Janusza Majewskiego, ze wszystkich sztuk, za które podziwiał mistrza, najważniejszą była „sztuka życia, którą uprawiał”. „Wielu

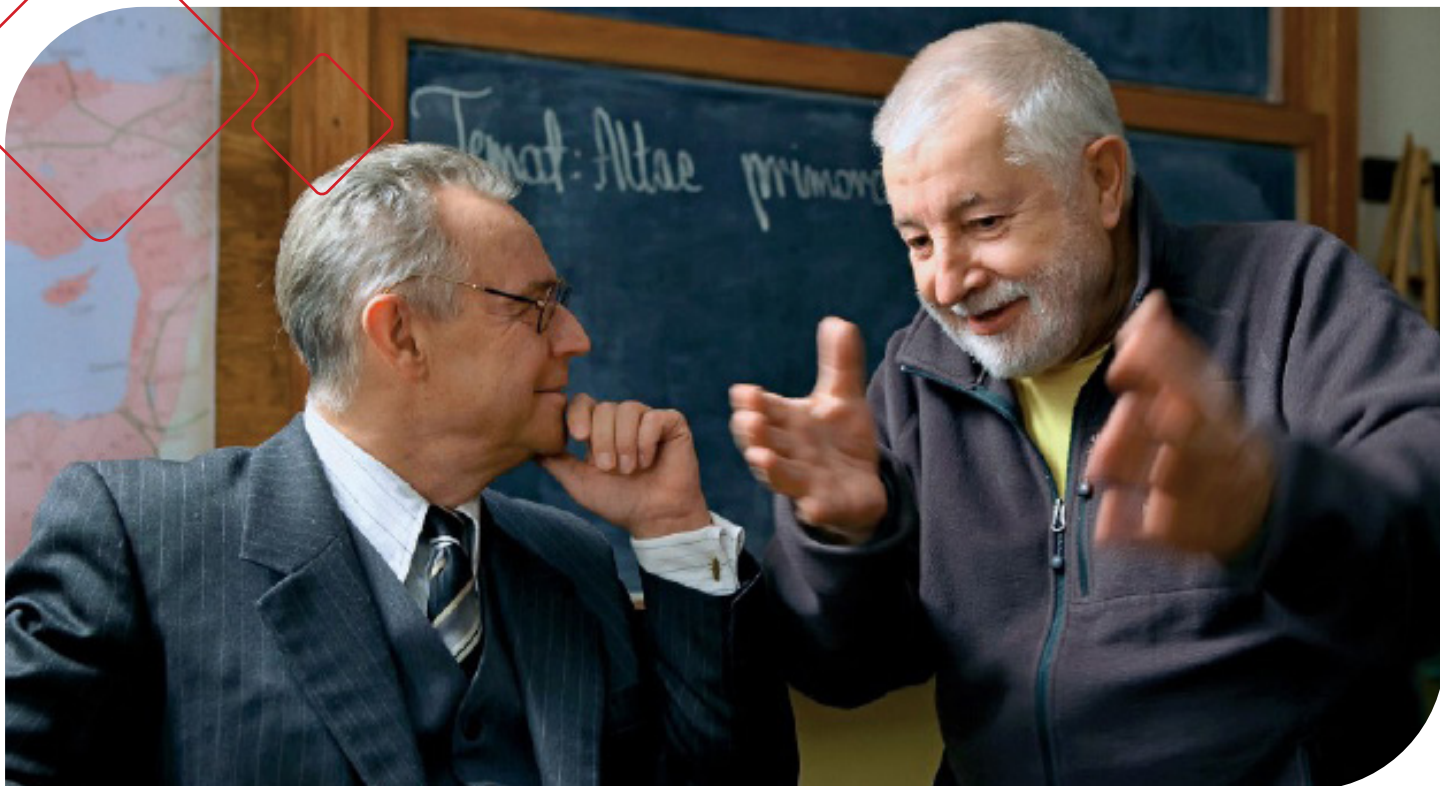
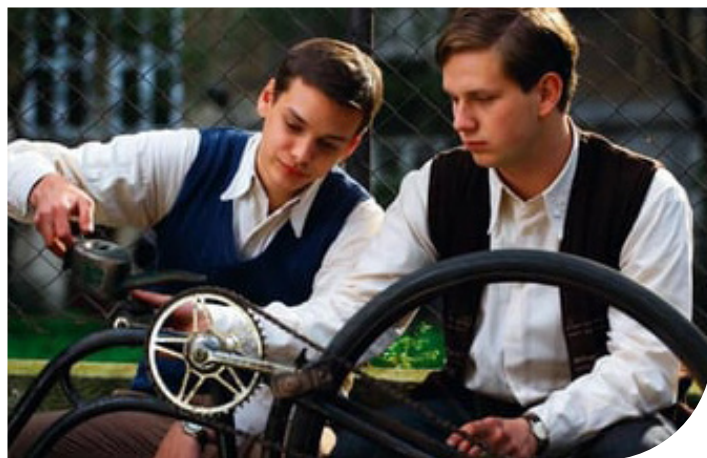


z nas było na jego urodzinach pół roku temu w Konstancynie. Tak sobie myślę, że tymi urodzinami się z nami żegnał. Wsparty na swojej laseczce, patrzył na nas i jakaś tam szufladka wychodziła z jego myśli, jakie chwile z nami przeżył. Sądzę, że tak właśnie wykombinował sobie pożegnanie, bo przecież nie zaprosił nas po to, żebyśmy mu odśpiewali „Sto lat”, co by było nawet troszkę niegrzeczne.”

„Janusz Majewski stanął na czele środowiska filmowego w bardzo trudnym momencie, tuż po stanie wojennym. Ten czas wymagał jasnej wizji, sporej dozy dyplomacji i sprytu. Miał wszystkie te cechy” — mówił prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich Jacek Bromski podczas uroczystości pogrzebowych twórcy „Zaklętych rewirów”. Dodał, że te cechy twórczości Janusza Majewskiego wynikały z tego, jakim był człowiekiem: dobrym, prawym i szlachetnym. „Nie potrafiłbym sobie przypomnieć, czy w ogóle miałeś jakichś wrogów. A to jest tak rzadkie, szczególnie w naszym środowisku” — powiedział prezes SFP.



Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz
Dział Korespondencji



HUTA PIENIACKA 2024 80 ROCZNICA ZBRODNI



80 rocznica mordu Polaków we wsi Huta Pieniacka powiat Brody. Delegacja lwowska udała się na to smutne miejsce. Droga wyboista i z każdym rokiem coraz okropniejsza, krajobrazy Miodoborów pagórkowate z wyraźną przewagą czarnoziemu. Bocianie gniazda na razie puste, trawa żółta w odcieniach wypłowiałej słomy. Gdzieś wieszła ozimina. Pośrodku pól błotniste rozlewiska. Ogółem smutno i samotnie. 850 osób spalono żywcem, wieś zrównano z ziemią. Ludzi w tym roku mało, wszak wojna. Przedstawiamy Państwu relację z uroczystości. Konsul RP we Lwowie Bartosz

Szeliga prowadził uroczystość. Towarzyszył dźwięk generatora, gdyż w szczerym polu brak prądu. Tradycyjnie modliliśmy się w dwóch obrzędach i dwóch językach, natomiast konsul Tuleja odczytał list ambasadora Jarosława Guzego. Konsul Szeliga przypomniał o realiach dnia dzisiejszego. Natomiast dobrą sprawę zrobili harcerze swoją obecnością. Nie zabrakło przedstawicieli administracji wojskowej ze Złoczowa.

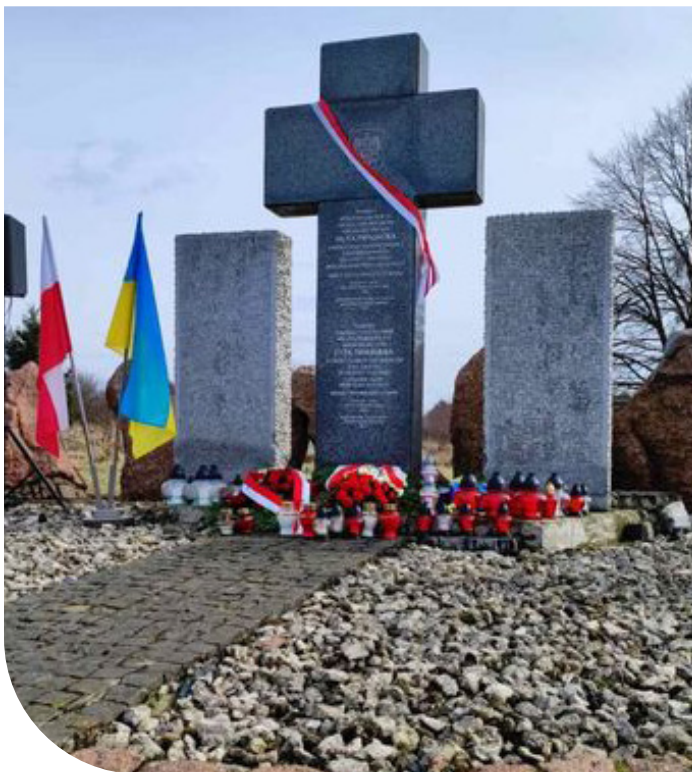
„Dowiedziałam się o zbrodni w Hucie Pieniac-

kiej siedem lat temu. Jechałam do Nowojaworowska i słuchałam Polskiego Radia Lwów, bo to była sobota od 9 do 12. I był wywiad, nawet raczej wykład, właśnie na ten temat, bardzo dogłębny i rzetelny, o tym smutnym strasznym wydarzeniu. Muszę przyznać, że dzisiaj jestem tutaj po raz pierwszy. Przyjechałam zobaczyć to miejsce i złożyć hołd”. **Ilona Ołeksiewicz, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku**

„Najważniejsze jest to, że uroczystości się odbywają. Bardzo ciężkie czasy nastały dla Ukrainy. Ta zbrodnia jeszcze raz pokazała, że ludzkie życie czasem jest bardzo tanie, bo przyjść i zabić niewinnych ludzi, to jest okrutna sprawa. My co roku przyjeżdżamy tutaj, żeby uczcić pamięć, po prostu przypomnieć sobie tych zabitych niewinnych, przypomnieć tę straszną tragedię”.

Jerzy Ralko, działacz społeczny ze Lwowa

„Przede wszystkim, czuję ból. Nie mogę sobie wyobrazić, jak ci ludzie odchodzili, w jakich mękach. Byli to cywile, to nie byli żołnierze, to nie byli ci, których trzeba było niszczyć. To były dzieci, kobiety, starsze osoby. W jakich mękach



ginęli, kiedy byli mordowani? Nie zabijani, tylko mordowani, kiedy palono ich. I tylko z jednej przyczyny - przez to, że byli Polakami. Po drodze, gdy tu jechaliśmy, zwracamy uwagę na absolutny brak ludzi. Domy na pół weszły w ziemię. Tylko niektóre są zadbane. To oznacza, że w tej miejscowości jest bardzo mało ludzi. Była tutaj bogata wieś, była huta szkła, ludzie żyli, pracowali, cieszyli się życiem. Zniszczyć jest bardzo łatwo, a w zamian - nic. Droga jest fatalna i bardzo ciężko się tutaj dociera, ale jednak staramy się co roku być tutaj i uszanować pamięć naszych rodaków”.

Halina Wośkała, członek Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi

„... To była tragedia o przerażającej skali, która pozostawiła trwałe piętno na historii tych ziem. Niestety, po Hucie Pieniackiej nie zostało nic. Przez wiele lat to miejsce pozostało zapomniane i tylko pamięć osób ocalałych doprowadziła do wzniesienia pomnika, przed którym dzisiaj стоимy. Należy przy tej okazji wspomnieć ogromne zasługi stowarzyszenia Huta Pieniacka, które pielęgnuje pamięć o bolesnej historii, ale też stara się budować dialog polsko-ukraiński w oparciu o prawdę historyczną. Niech ta uroczystość będzie naszym wkładem w zachowanie

pamięci o tych, którzy zamilkli już na wieki. Właściwe, pełne szacunku upamiętnienie miejsc, takich jak Huta Pieniacka, jest kluczowe. Pamiętajmy, że każdy z nas może wnieść swój wkład w zapobieganie przyszłym tragediom. Budowanie mostów, a nie granic między naszymi narodami, to nasza wspólna odpowiedzialność”.

Jarosław Guzy, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej

„Jestem tutaj po raz pierwszy, ale z całą swoją klasą. Przyjechały 11 i 9 klasa z polskiej szkoły ze Lwowa. Jechałem ze świadomością, dokąd jadę. Przyjechaliśmy tu, aby uczcić pomordowanych Polaków. Czujemy tu smutek, ponieważ bardzo szkoda, że zmarli wtedy ludzie, którzy nie byli w niczym winni, tak samo, jak i teraz umierają na Ukrainie. W szkole uczą o tym, jest to materiał 11 klasy, dokładniej, drugi semestr, czyli przed maturą, ale jest w szkole omawiany i powtarzany. Niektórzy są tu po raz trzeci. Gdy tu jedziemy, czujemy chęć uczczenia pamięci tych osób.”

Uczniowie z polskiej szkoły ze Lwowa



Reportaż prowadzony przez Teresę Pakosz
Prezes Zarządu Polskiego Radia Lwów

KALENDARIUM WOJNY ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ - I KWARTAŁ 2024 ROKU

STYCZEŃ 2024

1 stycznia:

- Ukraińskie siły powietrzne zestrzeliły 87 z 90 dronów Shahed-136/131, co stanowiło rekordową liczbę strąceń.
- Rosyjskie ataki przy użyciu bezzałogowych statków powietrznych (dronów) dotknęły Chersoń, Lwów, Dnipro, Odessę, Chmielnicki, Winnicę i Mikołajów.

2 stycznia:

- Rosyjski atak na szkołę w Charkowie był przyczyną śmierci dwóch osób, w tym jednego dziecka.
- Rosyjskie drony zaatakowały Kijów, wywołując pożary w budynkach mieszkalnych i supermarketach.
- Rosyjska rakiet spadła na wieś Petropawłowka, uszkadzając 100 domów, a rosyjski atak na Dnipro zniszczył linie elektroenergetyczne, powodując przerwy w dostawie prądu.

3 stycznia:

- W wyniku wymiany jeńców Ukraina odzyskała 230 osób, w tym obrońców Azowstali.
- Rosyjscy okupanci uniemożliwili inspektorom MAEA dostęp do bloków reaktorowych Zaporoskiej Elektrowni Atomowej.

4 stycznia:

- Rosyjskie ataki uszkodziły budynki mieszkalne, infrastrukturę oraz linie elektroenergetyczne w Charkowie.
- Ukraińska operacja pod Sewastopolem zakończyła się zniszczeniem rosyjskiego punktu dowodzenia.

5 stycznia:

- Ukraińska obrona zestrzeliła 21 z 29 dronów kamikadze.
- Rosjanie przeprowadzili ataki na różnych kierunkach, w tym Kupiańskim, Bachmuckim, Awdijewskim, Marjinskim i Zaporoskim.

6 stycznia:

- Rosyjski atak na Pokrowsk i wieś Riwne w obwodzie donieckim zabił 12 osób, w tym 6 dzieci.
- Rosyjskie ataki rakietowe na Chersoń uszkodziły infrastrukturę portową i cywilną.

7 stycznia:

- Rosyjskie ataki na Chersoń i Kupiańsk spowodowały ofiary wśród cywilów.
- Japońska minister spraw zagranicznych Yoko Kamikawa odwiedziła Kijów, obiecując dalsze wsparcie dla Ukrainy.

8 stycznia:

- Rosyjskie ataki rakietowe i dronowe na Charków, Dnipro, Zaporże i Chmielnicki spowodowały liczne ofiary wśród ludności cywilnej.

9 stycznia:

- Zlikwidowano 21 jednostek techniki i wzięto 10 rosyjskich żołnierzy do niewoli.
- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Bachmut, Awdijewkę oraz Zaporże, powodując zniszczenia i ofiary.

10 stycznia:

•Rosja może próbować destabilizować Mołdawię operacjami pod fałszywą flagą.

11 stycznia:

•Rosyjskie ataki dotknęły Chersoń, Kupiańsk i inne kierunki, powodując zniszczenia infrastruktury.

12 stycznia:

•Rosyjskie ataki na różnych kierunkach, w tym Kupiańskim, Bachmuckim, Awdijewskim, Marjinskim i Zaporoskim, spowodowały liczne ofiary wśród cywilów.

13 stycznia:

•Minister spraw zagranicznych Francji Stephane Sejourne odwiedził Kijów, ogłaszając nowe wsparcie militarne dla Ukrainy.

14 stycznia:

•Rosja przygotowuje się do ofensywy na wschodzie Ukrainy.

15 - 31 stycznia:

•Codzienne rosyjskie ataki dotknęły Chersoń, Kupiańsk, Bachmut, Awdijewkę, Marjinsk i Zaporozie.

•Rosyjski nalot na Stanisław w obwodzie chersońskim spowodował zniszczenia infrastruktury.

•Ukraina zestrzeliła 51 rosyjskich dronów, przeprowadziła operacje artyleryjskie, niszcząc rosyjskie pozycje, systemy obrony przeciwlotniczej, rosyjskie systemy artyleryjskie i składy amunicji.

LUTY 2024**1 lutego:**

•Putin ogłosił plan integracji okupowanych terytoriów Ukrainy.

•Rosyjski okręt rakietowy „Iwanowiec” został zniszczony przez operatorów Głównego Zarządu Wywiadu Ministerstwa Obrony na jeziorze Donuzław.

2 lutego:

•Rosyjskie siły przeprowadziły ataki na obiekty infrastruktury w Chersoniu, Charkowie i Mikołajowie, powodując zniszczenia.

3 lutego:

•Rosyjskie wojska skoncentrowały 40 000 żołnierzy na wschód od Kupiańska, przygotowując się do ofensywy.

4 lutego:

•Rosyjskie siły ostrzelały cywilne budynki w Chersoniu, Charkowie i Mikołajowie, powodując ofiary.

5 lutego:

•Rosyjskie rakiety uderzyły w hotel w Złoczowie na Charkowszczyźnie, powodując śmierć dwumiesięcznego chłopca.

6 lutego:

•Ukraińskie siły przeprowadziły operację na okupowanej rosyjskiej platformie naftowej, niszcząc ją.

7 lutego:

•Masowe ataki rakietowe i dronowe na Ukrainę: zestrzelono 29 rakiet i 15 dronów Shahed-136/131.

8 lutego:

•Zniszczenie rosyjskiego helikoptera Ka-52 przez ukraińskie siły obrony.

9 lutego:

•Rosyjskie naloty dronami na Charków i Dnipro spowodowały zniszczenia i ofiary.

10 lutego:

•Rosyjskie ataki dronów na obiekty energetyczne w Dnieprze i Mikołajowie spowodowały przerwy w dostawie prądu.

11 lutego:

•Masowe ataki dronów na Kijów: ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła 38 dronów Shahed-136/131.

12 lutego:

•Rosyjskie siły ostrzelały cywilne budynki w Chersoniu, Charkowie i Mikołajowie, powodując ofiary.

13 lutego:

•Kolejne rosyjskie ataki dronów na te same obiekty energetyczne w Dnieprze i Mikołajowie spowodowały zniszczenia infrastruktury.

14 lutego:

•Masowe ataki dronów na Kijów: ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła ponad 40 dronów Shahed-136/131.

15 lutego:

•Rosyjskie siły ostrzelały cywilne budynki w Chersoniu, Charkowie i Mikołajowie, powodując ofiary.

16 lutego:

•Rosyjskie naloty dronami na Charków i Dnipro spowodowały zniszczenia i ofiary.

17 lutego:

•Rosyjskie ataki dronów na obiekty energetyczne w Dnieprze i Mikołajowie spowodowały przerwy w dostawie prądu i wody.

18 lutego:

•Rosyjskie naloty dronami na Charków i Dnipro spowodowały zniszczenia i ofiary.

19 lutego:

•Od początku lutego do ostrzeliwanych codziennie Chersonia, Kupiańska, Bachmutu, Awdijiwki, Marjinki i Zaporozża, Rosjanie dodali Łyman (obwód odeski) i Szachtar.

20 lutego:

•Masowe ataki dronów na Kijów: ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła 42 drony Shahed-136/131.

21 lutego:

•Rosyjskie siły ostrzelały cywilne budynki w Chersoniu, Charkowie i Mikołajowie, powodując ofiary.

22 lutego:

•Rosyjskie ataki dronów na obiekty energetyczne w Dnieprze i Mikołajowie spowodowały przerwy w dostawie prądu.

23 lutego:

•Rosyjskie naloty dronami na Charków i Dnipro spowodowały zniszczenia i ofiary.

24 lutego:

•Rosyjskie ataki dronów na obiekty energetyczne w Dnieprze i Mikołajowie spowodowały przerwy w dostawie prądu.

25 lutego:

•Masowe ataki dronów na Kijów: ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła 46 dronów Shahed-136/131.

26 - 28 lutego:

•Codzienne rosyjskie ostrzały cywilnych budynków w Chersoniu, Charkowie i Mikołajowie, powodujące ofiary.

•Codzienne rosyjskie ataki dronów na obiekty energetyczne w Charkowie, Dnieprze i Mikołajowie, powodujące przerwy w dostawie prądu, zniszczenia, ofiary.

MARZEC 2024

1 marca:

- Rosja nasiliła ataki w kierunku Awdijewki, kontrolowanej przez Zbrojne Siły Ukrainy, które odbiły część pozycji. Zlikwidowano 319 rosyjskich żołnierzy, zniszczono 36 jednostek techniki. Rosja skoncentrowała siły w kierunku Czasowego Jaru.
- Na Chersońszczyźnie ZSU utrzymywały pozycje, odpierając 82 ataki wroga na różnych kierunkach.
- Rosyjskie naloty raketowe i dronowe dotknęły 140 miejscowości w 9 obwodach. Ukraińska artyleria przeprowadziła 13 uderzeń na rosyjskie pozycje.
- Zestrzelono rosyjski samolot Su-34.

2 marca:

- Rosjanie zaatakowali trzema raketami z obwodu chersońskiego i donieckiego oraz 17 dronami Shahed Odessę i Charków, gdzie zginęło 12 osób, w tym 5 dzieci. W Odessie ogłoszono żałobę.

3 marca:

- Kontynuowano walki pozycyjne na całej linii frontu. Rosjanie przeprowadzili 78 ataków raketowych, 50 nalotów bombowych i 112 ostrzałów artyleryjskich. Ukraina zniszczyła 37 jednostek techniki na tawryjskim kierunku.
- W wyniku rosyjskich ataków na Kramatorsk zginęli dwaj ratownicy.
- Rosyjski atak na centrum Kurachowego w obwodzie donieckim uszkodził 15 budynków, raniąc 16 osób.

4 marca:

- Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy przeprowadził DDoS-atak na serwery rosyjskiego Ministerstwa Obrony.

5 marca:

- Rosyjski atak dronami na Odessę uszkodził sanatorium. ZSU zniszczyły 18 dronów.

6 marca:

- Zlikwidowano 1250 rosyjskich żołnierzy.
- Ukraińska artyleria zniszczyła rosyjskie pozycje i składy amunicji.
- W wyniku rosyjskiego ataku na szpital w Sumach zginęła jedna osoba, 8 zostało rannych.

7 marca:

- Rosjanie zaatakowali 86 razy na różnych kierunkach.
- Litwa i Norwegia ogłosiły wsparcie militarne dla Ukrainy.

8 marca:

- Rosja przeprowadziła 63 ataki na różnych kierunkach.
- Ukraińskie siły zniszczyły 33 z 37 dronów Shahed.

9 marca:

- Rosjanie zaatakowali 15 dronami Shahed, z których 12 zostało zniszczonych.
- Walki pozycyjne pod Awdijewką i Chersoniem.

10 marca:

- Rosyjskie natarcie na Bachtmut i Awdijewkę.
- Rosyjskie bomby FAB-1500-M54 uderzyły w elektrownie i budynki mieszkalne.

11 marca:

- Kontynuacja walk na kierunkach Łymanu, Bachtmutu, Awdijewki i innych.
- W wyniku rosyjskiego ataku na Krzywy Róg zginęło 5 osób, 43 osoby odniosło obrażenia.

12 marca:

- Rosjanie przeprowadzili 91 ataków na różnych kierunkach.
- Rosyjskie drony zaatakowały Krzemieniec w obwodzie tarnopolskim.
- Ukraińskie oddziały w obwodzie kurskim przeprowadziły atak na rafinerię ropy.

13 marca:

- Rosjanie przeprowadzili 79 ataków na różnych kierunkach.
- W wyniku rosyjskiego ataku na Sumy zniszczono budynki mieszkalne, 8 osób odniosło obrażenia.
- Ukraińskie siły zniszczyły 17 z 22 rosyjskich dronów.

14 marca:

- Ukraińska artyleria i siły powietrzne przeprowadziły naloty na rosyjskie pozycje.
- W wyniku ostrzału rosyjskiego w Chersoniu zginęło 5 osób, zniszczono infrastrukturę cywilną.

15 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły różne miejscowości, w tym Kupiańsk, Łyman i Awdijewkę.
- Ukraińska obrona zestrzeliła 15 rosyjskich dronów.

16 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły kierunki Kupiańska, Łymana, Bachtmutu, Awdijewki i Zaporozża.
- Rosyjski atak dronów na Charków spowodował ofiary cywilne.

17 marca:

- Rosja przeprowadziła 68 ataków rakietowych i 120 nalotów bombowych.
- Ukraina zniszczyła 30 rosyjskich jednostek techniki wojskowej.
- W wyniku rosyjskiego ataku na Odessę zniszczono budynki mieszkalne i infrastrukturę cywilną.

18 marca:

- Ukraińska artyleria zniszczyła 25 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

19 marca:

- Rosja przeprowadziła 70 ataków rakietowych i 115 nalotów.
- Ukraina zniszczyła rosyjskie pozycje w Chersoniu i Donbasie.

20 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Łyman, Bachtmut, Awdijewkę i Zaporozże.
- Ukraińska artyleria zniszczyła 20 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

21 marca:

- Rosja przeprowadziła 75 ataków rakietowych i 125 nalotów bombowych.
- Ukraina zniszczyła 35 jednostek techniki rosyjskiej.

22 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Łyman, Bachtmut, Awdijewkę i Zaporozże.
- Ukraińska artyleria zniszczyła 30 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

23 marca:

- Rosja przeprowadziła 80 ataków rakietowych i 130 nalotów bombowych.
- Rosyjski atak na Odessę spowodował zniszczenia budynków mieszkalnych.

24 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Łyman, Bachtmut, Awdijewkę i Zaporozże.
- Ukraińska artyleria zniszczyła 25 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

25 marca:

- Rosja przeprowadziła 85 ataków rakietowych i 135 nalotów bombowych.
- Ukraina zniszczyła 40 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

26 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Łyman, Bachtmut, Awdijewkę i Zaporozie.
- Ukraińska artyleria zniszczyła 35 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

27 marca:

- Rosja przeprowadziła 90 ataków rakietowych i 140 nalotów bombowych.
- Ukraina zniszczyła 50 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.
- Rosyjski atak na Chersoń spowodował zniszczenia infrastruktury.

28 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Łyman, Bachtmut, Awdijewkę i Zaporozie.
- Ukraińska artyleria zniszczyła 40 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

29 marca:

- Rosja przeprowadziła 95 ataków rakietowych i 145 nalotów bombowych.

30 marca:

- Rosyjskie ataki dotknęły Kupiańsk, Łyman, Bachtmut, Awdijewkę i Zaporozie.
- Ukraińska artyleria zniszczyła 45 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

31 marca:

- Rosja przeprowadziła 100 ataków rakietowych i 150 nalotów bombowych.
- Ukraina zniszczyła 50 jednostek rosyjskiej techniki wojskowej.

Dwa kluczowe trendy zdominowały pierwszy kwartał 2024 roku w trwającej wojnie rosyjsko-ukraińskiej:

1. Zwiększenie liczby ataków rosyjskich: Rosja zintensyfikowała swoje ataki, szczególnie w regionach wschodnich, koncentrując się na takich obszarach jak Kupiańsk, Awdijiwka i Bachmut. Ofensywy te obejmowały zarówno ataki lądowe, jak i znaczące uderzenia dronów i rakiet na całą Ukrainie, skierowane na infrastrukturę cywilną, obiekty energetyczne oraz pozycje wojskowe. W styczniu Ukraina zdołała przechwycić znaczną liczbę rosyjskich dronów, w tym rekordowe przechwycenia dronów Shahed, jednak ataki te nadal powodowały duże zniszczenia.

2. Strategiczne zyski i wysokie straty: siły rosyjskie zdobyły pewne strategiczne tereny, szczególnie w kluczowych regionach, choć kosztem dużych strat. Do marca koncentrowały się na umacnianiu kontroli w regionie Donbasu oraz atakach na ważne węzły komunikacyjne, takie jak Pokrowsk. Mimo tych zysków, siły ukraińskie zdołały spowolnić rosyjski impet, celując w linie zaopatrzenia i niszcząc znaczne ilości rosyjskiego sprzętu wojskowego, chociaż obie strony poniosły ciężkie straty.

Rosja poczyniła strategiczne postępy, szczególnie na wschodzie, jednak koszty tych działań są ogromne, a wojna staje się coraz bardziej wyniszczająca.



Artur Żak
Dział Informacji

PRZEBIEG ODSŁONIĘCIA PAMIĄTKOWEJ TABLICY WITOLDA SZOLGINI



Piękny słoneczny marcowy dzień we Lwowie. Pod „Domem pod żelaznym lwem” przy ul. Łyczakowskiej 137 odbyła się uroczystość.

Wydarzenie rozpoczęło się przemówieniem Prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddziału Stołecznego Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz:

„Bardzo miło, że dzisiaj jestem z Państwem we Lwowie. Chciałabym powitać władze miasta Lwowa, szczególnie, Pana Prezydenta miasta Andrija Sadowego, reprezentację Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, przedstawicieli wszystkich polskich organizacji we Lwowie, miejscowe organizacje. Kiedy rok temu odsłanialiśmy tablicę w Warszawie, naszym zamyśłem było, żeby te dwie tablice były odsłonięte jednocześnie, niestety wiemy, jaka jest sytuacja we Lwowie, wiemy, jaka jest sytuacja na Ukrainie i to cud oraz piękna współpraca z władzami miasta, że udało się w wojennym czasie odsłonić tę tablicę. Pogoda w ub. roku była okropna, padał śnieg. Płakał chyba Szolginia nad tym, że nie ma tej drugiej tablicy, ale w tym roku widzę, że na górze na pewno się cieszy i uśmiecha. Zebra-

liśmy się w licznym gronie i jeśli ktoś nie wie, ja też jestem lwowianką i dla mnie dzisiejszy dzień jest naprawdę szczególny, że możemy to zrobić wspólnie - my ze strony polskiej i Lwów, czyli Ukraińcy. Nie dzielimy się, musimy być wszyscy razem i wtedy takie piękne dzieła jak dzisiejsze, będą wykonane”.

*Madonny lwowskie - przybywajcie
Nam ku pomocy, tak jak kiedyś...
Od wszelkich nieszczęść osłaniajcie,
Oddalcie od nas wszystkie biedy.
Miejcie w opiece swoje dzieci,
Wciąż tułające się po świecie...
Madonny lwowskie, Matki nasze,
Któreście Miasto wszystkie miały
W opiece zawsze czułej Waszej,
Dla większej przez to Jego chwały -
Raczzcie Je nadal w niej zachować,
O, Śliczne Gwiazdy Miasta Lwowa...*

„Tymi słowami przywołuję „Dom pod żelaznym lwem”, „Krajobrazy syrdyczny”, „Pudełko lwowskie wspomnień pełne”, i przede wszystkim - „Kwiaty lwowskie” - mówi **Prezes Polskiego Radia Lwów Teresa Pakosz** - „Panie i Panowie, bardzo dziękuję wszystkim którzy przybyli na tę przepiękną uroczystość, dziękuję wszystkim lwowianom, dziękuję wszystkim gościom miasta i gościom z zagranicy, dziękuję również osobom, które się przyczyniły do dzisiejszej uroczystości. Poświęcenie i odsłonięcia tablicy Witolda Szolginia odbywa się przede wszystkim dzięki inicjatywie Stanisławy Stańczyk-Wojciechowicz i Marii Pyż, która pokonała wszystkie szczeble urzędnicze, a także, władzy miasta, która nam bardzo sprzyjała i w ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że jednak to wszystko będzie zrealizowane. Nie sposób nie wspomnieć też o Politechnice Lwowskiej.

Warto w tym miejscu przypomnieć parę słów o Witoldzie Szolgini, który mieszkał nad bramą wejściową tego domu. Nad nią były Jego okna. Urodził się tutaj w 1923 roku i ciągle kręcił się po Łyczakowie. Początkowo chodził do szkoły męskiej św. Antoniego, później w roku 1935 poszedł do VI gimnazjum im. Stanisława Staszica na Łyczakowie, a później była matura. 1941 rok to okupacja niemiecka we Lwowie, Witold Szolginia sprzedaje gazety, ale też kolportuje podziemną prasę. W 1944 roku staje się studentem Politechniki Lwowskiej, której nie zdążył ukończyć, ponieważ w 1946 roku został ze Lwowa wygnany i bardzo długo tutaj nie przyjeżdżał. W 1950 roku ukończył Politechnikę Krakowską, był inżynierem w Instytucie Kształtowania Środowiska. Rok przed ukończeniem studiów poznał swoją żonę Wandę Izert, która później była kustoszem Biblioteki Narodowej. W 1968 roku, po 22 latach nieobecności, po raz pierwszy odwiedził swoje rodzinne miasto. Wtedy nie był świadomy tego, że stanie się sławny, ponieważ pisać zaczął dosyć późno i w 1971 roku jedynie wydawnictwo PAX ośmieliło się wydać jego „Dom pod żelaznym lwem”. Później ta książka, na bramie mamy tego pięknego lwa, wywieszanego na uroczystości dzięki pani Teofili, rozeszła się w 40. tysiącach egzemplarzy tak szybko, jak świeże bułeczki. Później zainteresowało się Szolginią „Koło Lwowian” i publikował tam swoje wiersze no i taka działalność nie uszła oku służbie bezpieczeństwa. Stał się obiektem badań o kryptonimie „Lwowiak”. Był przesłuchiwany, podsłuchiwany, inwigilowany i Jego korespondencja była przeglądana. W końcu i tak to nic nie dało. Dlaczego? Po prostu to On uczynił ten wyłom, bo Lwów był tematem tabu, Wilno było tematem tabu i później zaczęły pojawiać się, jak grzyby po deszczu, wiersze i książki o Lwowie. Myśmy to gdzieś może w odpisach nawet czytali, bo komputerów nie było, ksero nie było.

Chciałabym Państwu powiedzieć, że znałam tę piękną i wspaniałą Osobę. Poznałam pana Witolda u pań Zappe. Było to bardzo wzruszające spotkanie, byliśmy bardzo onieśmieleni, jako młodzi ludzie, przy zetknięciu się z taką legendą - pisarz drugiego obiegu. Wcześniej, no może gdzieś tam ktoś Herberta widział nadrukowanego. Czekaliśmy, co powie, ale On był bardzo małomówny, raczej wchłaniał, raczej słuchał,

natomiast bardzo serdecznie stosunki zawiązały się z panią Wandą Szolginiową, która bardzo serdecznie do nas się odniosła i co chwila przesyłała do naszej redakcji książki, w tym, tomy „Tamtego Lwowa”, a w końcu przysłała już tylko fotografię grobu swojego męża. Pan Szolginia zostawił nam trochę książek i myśmy się zachłystywali lwowskim bałakiem i Jego przepiękną poezją”:

*„Lwów to miasto cudne - nie do opisania,
Śliczności niezwykłej - nie do opisania.
W myj tęsknej pamięci ciągle się odmienia
Nurtem inszym - dniem, nocą, z wieczoru i
zrania...”*



„Pragnę podziękować wszystkim, którzy zrodzili pomysł uczczenia Witolda Szolgini i odnowienia historycznej sprawiedliwości, dlatego że mieszkał w tym budynku i był człowiekiem wyjątkowego talentu” - mówi **Prezydent miasta Lwowa Andrij Sadowy** - „Miał wyjątkowy talent kochać miasto. Kochał miasto we wszystkich jego aspektach - kuchni, radia, sztuki, architektury. Był to człowiek przepełniony wielką miłością i dzisiaj odnawiamy historyczną sprawiedliwość. Jest to jubileusz, bo właśnie jutro świętujemy 101. rocznicę Jego urodzin. Podczas wojny możliwie ktoś powie, a po co? Czy jest to na czasie? Właśnie to jest na czasie, dlatego że wróg zabija nas, aby zetrzeć naszą pamięć, a siła Lwowa polega w ludziach, którzy go tworzyli. Byli to ludzie różnej narodowości, ale ludzie, którzy byli przepełnieni ogromną miłością. Dlatego ogromne podziękowania dla wszystkich za dzień dzisiejszy, za tę przepiękną tablicę i wiecie, dobra władza może nie jest taka szybka, ale



dobra władza nie przeszkadza i ... pomaga”.

„Myślę, że to jest naprawdę bardzo ważny dzień, dlatego że Lwów ma ten magnes, który powoduje, że nie można być obojętnym wobec tego miasta, można tylko kochać, nie można inaczej”. - **mówi Konsul Generalna RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz** - „To, że wszyscy je kochamy, to jedno, ale to, czy potrafimy o tym napisać i powiedzieć, to drugie. Lwów też jest takim miastem, które można przyrównać do perły. To małe ziarenko, które z czasem jest obrabiane masą, która ma wiele warstw i poprzecznych, i pionowych, i myślę, że jedna z tych warstw to są lata, w których mieszkał tutaj Witold Szolginia, które dla nas, Polaków, są bardzo ważne, bo mówią bardzo dużo o naszej tożsamości, o naszej kulturze, o tym pięknym czasie do którego mamy prawo wracać w tęsknej pamięci. Później były kolejne warstwy i każda z nich jest bardzo ważna, ale ta była pięknie opisana przez Witolda Szolginia, który mówił w jednym z wywiadów, że kiedy był małym chłopcem, był chorobliwie nieśmiały i w związku z tym nie spędzał czasu z rówieśnikami, nie grał w piłkę, ale włóczył się po mieście i zapamiętywał te wszystkie miejsca oraz te historie, które później po wielu latach udało mu się tak pięknie opisać i tak pięknie wspominać, i też opowiadać o tym, bo był wspaniałym gawędziarzem. Witold Szolginia zasługuje na tę tablicę. Dzisiaj oddajemy Mu cześć za to, co zrobił i prowadzimy do tego, żeby pamięć o nim nie zginęła i myślę, że bardzo ważne jest, abyśmy uczyli tej miłości i opowiadali o swoich uczuciach do tych miejsc

młodym pokoleniom. One będą miały swój własny zupełnie inny już rozdział, inaczej będą się wyrażały, inaczej media będą im służyły, ale to miasto cały czas żyje i niech oni tę kolejną warstwę tej pięknej perły wzbogacą”.

Wstęgi z tablicy Witolda Szolginia zostały uroczystie zdjęte przez Prezydenta miasta Lwowa i Konsul Generalną RP. Tablicę poświęcił **o. Sławomir Bystry proboszcz parafii św. Antoniego**, gdzie Witold Szolginia był ochrzczony: „Wdzięczność jest przejawem kultury człowieka i wyrazem pamięci o otrzymanym dobru ... Dzisiaj pragniemy utrwalić w sercach i w pamięci naszą wdzięczność i naszą pamięć o Tym, który w trudnych chwilach naszej historii miał odwagę mówić prawdę i utrwalił ją w umysłach młodzieży oraz który oddał swoje siły i życie w służbie ojczyzny i narodu...”.

Uroczystość zakończono mszą świętą w kaplicy Matki Bożej Łyczakowskiej za duszę Witolda Szolginia w 101 rocznicę Jego urodzin.

У цьому будинку в 1923 - 1946 проживав архітектор, науковець, письменник, поет, художник-графік, автор радіо передач на львівську тематику

ВІТОЛЬД ШОЛЬГІНЯ

11.03.1923 - 30.06.1996

W tym domu w 1923 - 1946 mieszkał architekt, naukowiec, pisarz, poeta, artysta-grafik, autor programów radiowych o tematyce lwowskiej
WITOLD SZOLGINIA

In this house in 1923 - 1946 lived architect, scientist, writer, poet, artist - graphic, author of radio programs about Lviv
VITOLD SHOLHINIA

Фундатори - Fundatorzy - Founders

Товариство Шанувальників Львова і Східно-Підляччя - Варшавський відділення - Польське Радіо Львів

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo - Wschodnich - Warszawa - Polskie Radio Lwów

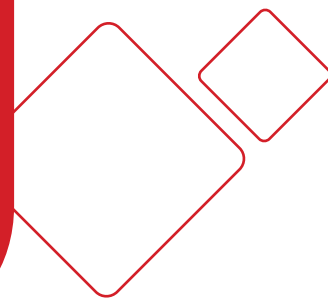
Association of Aficionados of Lviv and the Southeastern Borderlands - Warsaw Branch - Polish Radio Lviv



Львівська міська рада



UTOPIJNA TEORIA O LEPSZYM WIDZENIU Z ODDALI



10 marca we Lwowie był piękny słoneczny dzień. Niedzielny poranek nieco szargał nerwy, a w powietrzu czuć było ekscytację niecodziennym wydarzeniem. Szczęśliwie zakończono starania o pozwolenie na umiejscowienie i uroczyste odsłonięcie tablicy przy ul. Łyczakowskiej 137. Wszystkie obawy, przeżycia, starania, niekiedy maksymalnie osiągnięty stan napięcia nerwowego, całość biurokracji i znane już do bólu korytarze prowadzące do różnych wydziałów rady miasta zostały w przeszłości. Jeszcze tylko odsłonić i można spokojnie pomodlić się w kaplicy Matki Bożej Łyczakowskiej, a potem dusza i ciało osiągną dawno upragniony stan równowagi i harmonii.

Jako uzupełnienie dotyczące kaplicy Matki Bożej Łyczakowskiej, dodam, że osoba, której zawdzięczamy odbudowę tego, co zrównała z ziemią władza radziecka, pan Konstanty Skwaro, o którym nie wspomina Internet ani żadna publikacja dot. Kaplicy, zawsze mi powtarzał, że było to dziełem jego życia, ponadczasowym zadaniem. Połączył ku temu wszystkie możliwe organizacje, darczyńców polskich i ukraińskich, stowarzyszenia, architektów, rzeźbiarzy i miejscową władzę. Kaplica Matki Bożej stała na Łyczakowie od 1850 r. (przynajmniej tak głosi pierwsza wzmianka), lecz sama figura znajdowała się na styku ulic Krupiarzkiej i Łyczakowskiej od XVII w.

Kapliczka zachwycała mieszkańców Łyczakowa i gości Lwowa lekkością, i pięknem form, delikatną stylistyką architektoniczną oraz subtelnym gustem. W pamięci ludzkiej została przepiękna, obszerna budowla, oszklona ze wszystkich stron, nakryta finezyjnym neobarokowym dachem z czterema wazami ozdobnymi po kątach. Robiły wrażenie zabytkowe witraże, a zwłaszcza marmurowy ołtarz, na którym stała

figura Matki Boskiej z wyrazem dobroci i miłości na twarzy, powitalnym uśmiechem, uczuciem nadziei i pokoju. Sporo wrażeń ze spotkania z kapliczką na Łyczakowie doskonale opisał Witold Szolginia, mieszkający 170 m dalej. Kaplica szczęśliwie przetrwała obie wojny światowe, aż w sierpniu 1959 r. została rozjechana buldożerem. Od początku lat 90. XX w. trwały konsultacje i poszukiwania archiwalnych zdjęć, a uroczyste otwarcie miało miejsce 24 maja 1998. Proboszcz parafii św. Antoniego przy Łyczakowie zakończył mszę słowami „pewnie pierwszy i ostatni raz tu odprawiam”, mówił o zaszczycie, jaki go spotkał.

Klucze od kaplicy posiadają księża grekokatolicki zakon św. Jana Bosko, obecnie posługujących w dawnym kościele Matki Bożej Ostrobramskiej. Choć oryginalny klucz posiada Pan Konstanty, ale aby nie wzbudzać niepotrzebnych konfliktów, ładnie poprosiliśmy o otwarcie kaplicy w celu modlitwy i mało, że dali nam go, to jeszcze przed niedzielnym nabożeństwem wymienili obrusy i zaścielili wszystko błękitnym kolorem ku czci Matki Bożej oraz ustawili świece przy ołtarzu. My tylko dokupiliśmy świeże kwiaty.

Obecnie Pan Konstanty przebywa w szpitalu, poprosiłam żonę o przekazanie informacji o mszy św., której nie było już dawno i mam nadzieję, że w niedzielę cieszył się razem z nami.

Na odsłonięcie tablicy ku czci Witolda Szolginia przybyło bardzo dużo ludzi, Polaków i mieszkańców Lwowa, byli obecni goście z Polski - z Przemyśla, Warszawy, Pruszkowa i in. miast, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP we Lwowie i najwyższe władze miasta łącznie z administracją łyczakowskiego rejonu. Było uroczyste, a oficjalne ściągnięcie wstęg z tablicy przebiegło w podniosłej atmosferze i zostało

nagrodzone oklaskami zebranych.

Tablica informacyjna w trzech językach - po ukraińsku, po polsku i po angielsku mówi nam, a przede wszystkim mieszkańcom i gościom miasta, kim był Witold Szolginia „w tym domu w latach 1923-1946 mieszkał architekt, naukowiec, pisarz, poeta, artysta-grafik, autor programów radiowych o tematyce lwowskiej”. U góry pod napisem po ukraińsku umieszczono lata życia Witolda Szolginia, a na dole pod napisem w języku angielskim widnieje wizerunek kołatki, symbolu Domu pod żelaznym lwem.

Pięknie opisane, niegdyś żeliwne kołatki zniknęły z bram lwowskich w czasach radzieckich, jak większość wartościowych rzeczy, które można było „dobrze sprzedać”. W tym pamiątkowym dniu, poprzedzającym 101. rocznicę urodzin Witolda Szolginia, okazało się, że ludzie piszący, komentujący, a czasami bez większego światopoglądu i z dziwnie wykrzywioną wyobraźnią, mają pretensje do umieszczonej tablicy. I to wcale nie

Ukraińcy, którzy mieli za złe prezydentowi miasta Lwowa Andriju Sadowemu, że przybył na „poświęcenie tablicy Polakowi”, a dzień przed wystął swego zastępcę do składania kwiatów z okazji 210. rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki, a Polacy z Polski wdziani w czerwone szaty ryczących lwów i okryci pienistym zabarwieniem całej twarzy zaczęli wyszukiwać bliżej nieokreślone błędy na świeżo odsłoniętej tablicy.

Mało tego, że wcześniej pojawiły się fałszywe informacje w niektórych mediach o braku pozwoleń dot. tablicy, a w Sejmie RP w czwartek wieczorem (07.03.2024) krytykowano w tej sprawie władze miasta Lwowa, to znaleziono wymaginowane problemy trzech języków i nie takiej czcionki, która by pasowała obrońcom prawd wszelakich oraz najświętszego dogmatu obrony tego, czego nie widzieli, w miejscu, gdzie nigdy nie byli. Bo komu dogodzi tablica na miarę Ossolineum? Tylko na tym gmachu we Lwowie można w trzech językach przeczytać, co w nim



kiedyś się mieściło i jaką nosiło nazwę, a że nazwisko Witolda Szolginiego napisano trzema językami to już ajajaj!

Ach, pominęłam czcionki. Proponuję tym, którym co nie pasuje zwrócić się do rady miasta z oficjalnym listem o wniesienie poprawek do ustawy z 2023 r. o tablicach informacyjnych, a tym drugim, którym zabrakło wskazania narodowości, nauczyć się czytać w języku ojczystym, bo po polsku napis widnieje całkowitym przypadkiem. Także z chęcią albo i bez niej, zaprowadzę chętnych bronić miasta Lwowa z jego mieszkańcami do centrum nadawania usług administracyjnych, gdzie rejestrują prośby, a później wydają listę dokumentów, niezbędnych do załatwienia sprawy. Zaprawdę, jak psu buda należy się Wam, szanowni, wycieczka do takiego centrum. Jak tylko będziecie mieli pomysł albo odważycie się przyjechać czy pomóc w czymkolwiek.

Wracamy do wydarzeń, jakie miały miejsce w niedzielę 10.03.2024 r. Po części oficjalnej uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy poświęconej Witoldowi Szolginemu oraz mszy świętej w Jego intencji w kapliczce Matki Boskiej Łyczakowskiej został zorganizowany spacer po Łyczakowie, który poprowadziła Teresa Pakosz – wieloletnia przewodniczka miejska.

Uczestnicy spaceru podążali śladami Witolda Szolginiego, poczynając od domu „Pod żelaznym lwem” przy ul. Łyczakowskiej 137, skąd można dostrzec kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej – jedną z ostatnich świątyń wybudowanych przed II wojną światową.

Podążając w dół Łyczakowską, uczestnicy spaceru minęli ulicę Krupiańską, gdzie mieszkał słynny Tońcio z Wesolej Lwowskiej Fali (Henryk Vogelfänger), następnie kamienicę pod numerem 84, w której do 1944 r. mieszkał Jerzy Janicki. Kolejne podziwiane obiekty to dawny Dom Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, koszary 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, a także piękną willę w stylu zakopiańskim, w której niegdyś mieściło się sanatorium Kazimierza Soleckiego.

Aby odpocząć od miejskiego gwaru, spacerowicze skręcili w ciche, pełne uroku łyczakowskie uliczki, Wyszenskigo (dawna Wyspiańskiego), ul. Piaskową i Słodową. Tu w tych kamienicach mieszkali kiedyś: Henryk Zbierzchowski – bard Lwowa, Mieczysław Orłowicz – autor przewod-



ników, Mieczysław Opałek – bibliofil, historyk, pedagog, Zbigniew Herbert i wielu innych zasłużonych Polaków.

Spacer zakończono na placu pod kościołem św. Antoniego, w którym to był ochrzczony Witold Szolginia, skąd też widać szkołę św. Antoniego, do której uczęszczał, a trochę niżej było kiedyś gimnazjum im S. Staszica, gdzie zdawał maturę (obecnie ten budynek nie istnieje).

Wycieczkowicze przeszli około 1 km wzdłuż ul. Łyczakowskiej. Tu zachęcam wszystkich oburzonych tablicą, róbcie! Starajcie się o place, festiwale, kwartały z „przypadkowymi” napisami po polsku, akceptowalne przez władze, oczywiście. Całe miasto polem do popisu stoi.



Maria Pyż

P.S. organizator powyższych wydarzeń...

KOCHANI CZYTELNICY!

Metropolita Lwowski abp Mieczysław Mokrzycki: „W tym roku Święta Wigilia Paschalna i Wielkanoc będą przeżywane trochę inaczej. Będziemy swoje cierpienia, swoje lęki i niepokoje powierzać Chrystusowi podczas drogi krzyżowej, będziemy prosić, aby przyjął to wszystko i tak jak i jego cierpienia zostały uwieńczone zmartwychwstaniem i radością.

Święta Wielkanocne, a poprzedzające je Triduum Paschalne w Archidiecezji Lwowskiej i tutaj we Lwowie będą w tym roku przeżywane w dalszym ciągu podczas trwającej wojny. Będziemy zachęcać naszych wiernych, abyśmy przeszli drogą krzyżową razem z Chrystusem, byśmy potrafili ofiarować swoje cierpienia, niepokoje, trudności, a także śmierć naszych bliskich Chrystusowi. Będziemy się modlić, aby przyjął to i tak jak On odniósł zwycięstwo nad śmiercią, nad złem, nad grzechem, my również doczekaliśmy się zmartwychwstania. Aby na Ukrainie zapanował pokój.

W Niedzielę Wielkanocną Chrystus nasze serca napełnia pokojem i radością, byśmy z naszych serc wyrzucili nienawiść, aby zapanowało przebaczenie i abyśmy potrafili żyć wiarą w Chrystusa, zwycięstwo i życie wieczne.

Przeżywając oktawę Świąt Wielkiej Nocy, powinniśmy żyć właśnie tym pokojem, promieniować nim w naszym środowisku, bo gdy jest zło i jakaś nienawiść, to aby nie przewyciężyła tej radości wielkanocnej. Jednak miłość zawsze zwycięża, zawsze. Miłość i pokój”.

ŻYCZENIA

od Metropolity Lwowskiego abp Mieczysława Mokrzyckiego

„Wszystkim przesyłam serdeczne pozdrowienia, także życzę pokoju, radości w czasie tych Świąt Wielkanocnych, aby ten pokój zawsze towarzyszył wam w codziennym życiu”.



KWARTALNIK ANTENA RADIOWA

Wydawca:

Lwowska Miejska Organizacja Społeczna Polskie Towarzystwo Radiowe
redakcja „Polskie Radio Lwów”

Nakład 1000 egzemplarzy

Grupa redakcyjna:

Redaktor Maria Pyż
Korektor Teresa Pakosz, Magdalena Sosulska
Grafik Bazyli Czuczman
Fotograf Zbigniew Pakosz
Usługi dystrybucyjne/kolportaż Konstanty Pyż
Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Autorzy:

Teresa Pakosz
Maria Pyż
Artur Żak
Zbigniew Pakosz
Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz
Konstanty Pyż
Halina Kich
Antoni Pakosz
Sylwia Pyż

Kontakt:

<https://radiolwow.org>

Adres pocztowy:

Lwów 79000, ul. Wakarczuka 9/6, Ukraina

E-mail:

radio-lwow@wp.pl

PROJEKT DOFINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ
2024 – MEDIA I STRUKTURY”



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

za pośrednictwem:



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

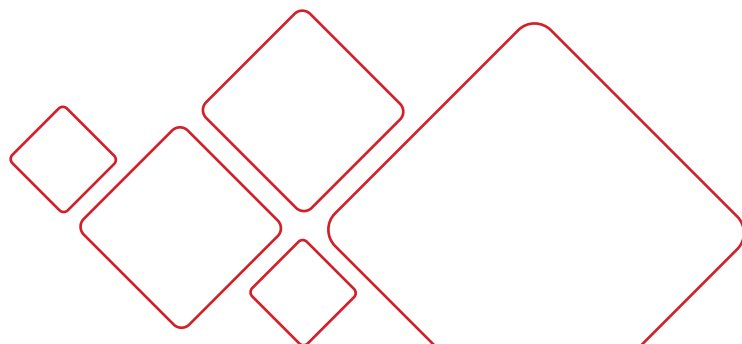
partnerem:



TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW LWOWA
I KRESÓW
POŁUDNIOWO-WSCHODNICH
ODDZIAŁ STOŁECZNY

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych”.
Partnerem Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział Stołeczny
Założeniem redakcji jest apolityczność, autentyczność i dyspozycyjność do współpracy dla tworzenia wspólnego dobra.

Kwartalnik Antena Radiowa nie jest na sprzedaż.



SPOKOJNYCH ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY!



**POZOSTAJEMY Z WITOLDEM SZOLGINIĄ,
AKCENTUJĄC PIĘKNO MIASTA
I POPULARYZUJĄC LWÓW.**

ANTENA RADIOWA

NR 1 (IX) 2024

POLSKIE TOWARZYSTWO RADIOWE
REDAKCJA „POLSKIE RADIO LWÓW”